



go, że uważamy za zjawisko wysoce niernormalne, że 40 — 60% ludności w naszych miastach jest absolutnie obcej i obojętnej wobec państwa polskiego.

Rozwój życia polskiego, coraz większe jego uprzemysłowienie i uspołecznienie, zrzeszanie się w kooperatywy spożywcze i wytwórcze przy jednoczesnym coraz większym upaństwowieniu, a chociażby tylko ingerencji państwa w dziedzinę handlu zmusi wielkie liczby tej obojętnej masy handlowej, które nie będą miały nic do roboty w Polsce, wywędrować do innych państw, gdzie pośrednik będzie jeszcze potrzebny. Zostanie się wówczas ta część Żydów, która do tych nowych form gospodarczych przystosuje się, która będzie istotnie związana duchowo, kulturalnie i ekonomicznie z Polską, zostanie się przedewszystkiem proletariatem żydowski, który dziś jest tak samo, jeśli nie gorzej wyzyskiwany od proletariatu polskiego, zostanie się inteligencją, która przez polskie szkoły zbliży się do kultury polskiej. Nie tylko mamy prawo ale i musimy dążyć do tego, aby mieszkańcy naszych miast w jakimkolwiek języku mówią, w jakiegokolwiek świątyni modlą się — wszyscy byli prawdziwymi i rzetelnymi obywatelami państwa polskiego. Ale do tego dojdziemy, jeśli nie będziemy wszystkich Żydów w czambuł potępiali, jeżeli nie będziemy traktowali (każdego Żyda jako wroga Polski, chociażby z ducha i kultury był on Polakiem, położył wobec polskiej nauki lub sztuki i literatury wielkie, niezapomniane zasługi.

Obcinanie zaś bród Żydom napelnia każdego Żyda słusznym oburzeniem i pogardą

wobec tych ludzi, którzy ten sposób uprawiają, jak również i wobec społeczeństwa, którego oni są „kwiatem i nadzieją”, a które te rzeczy toleruje, tak toleruje, bo nie piętnuje z należytą siłą i energią. A jeśli, jak słyszę głosy z prawicy, panowie tę swawolę potępiają, to muszą powiedzieć, że potępiają samych siebie. Bo ktoż najwięcej uprawia ten sport? — Hallerczycy. Tymczasem niesłusznie oni tak się nazywają, bo Haller nie jest antysemitą, powinni nazywać się Dmowszczykami. Bo to Wasz Dmowski wychowywał ich odpowiednio w Paryżu, w atmosferze nienawiści do Żydów, gdzie wyrzucano Żydów-Polaków z armii polskiej, pisano artykuły antysemitki w piśmiech przeznaczonych dla żołnierzy.

Jednym słowem są to godni wychowankowie, dzieci duchowe Dmowskiego. To, czego ich nauczono we Francji, to obecnie, tak jak umiemy, w czyn wcielają w Polsce, święcie wierząc, że wielką przysługę jej oddają.

A jeśli za tę „patriotyczną” działalność Hallerczyków a raczej Dmowszczyków drogo zapłaci cała Polska — to Wam, panowie narowidmokracji Polska będzie to zawdzięczała — będzie to smutne żniwo z waszego siewu. Ziarno nienawiści zawsze wydaje zły plon. A dziś ten plon jest truciźna, która zatruwa życie nie tylko Żydom w Polsce lecz i samej Polsce. Lecz wierzę gorąco, że rychło skończy się panowanie reakcji, a wówczas, jesteśmy przekonani, że w państwie polskim wszyscy będą mieli równe obowiązki, lecz jednocześnie i równe prawa i równe bezpieczeństwo.

# Jak było, a jak być powinno!

## W sprawie R. D. R.

Fakty dokonane najlepiej ludzi uczą. To, co się stało z Radami Delegatów Robotniczych, musi być dla nas robotników wskazówką raz na zawsze, że niepodobniestem jest rozważenie pracy twórczej z ludźmi, którzy całe życie tylko rozkładają, demoralizują wszelką pracę potrafią. Przypomnę tutaj zebranie Rady P. P. S. w roku zeszłym w październiku, gdzie omawiano sprawę tworzenia Rad Del. Rob. Już wtedy instykt sam ostrzegł zebranych, że współpraca „z lewicowcami” i S.-Dekami (a dzisiaj komunistami), a nami jest niemożliwa, ponieważ komunistki, prócz zwalczania P. P. S. żadnego innego celu praktycznej pracy nie mają.

Pamiętam, kiedy jeden z tow. postawił pod głosowanie wniosek o wspólnych Radach. 4 głosy było za — 4 przeciw, a 8 wstrzymało się. Trzykrotnie powtarzano głosowanie z tym samym wynikiem. Jednakże postanowiono dokonać próby: zamiast Rad partyjnych tworzyć Rady ogólne.

Próba ta kosztuje dużo zmarnowanego czasu, czasu nadzwyczaj drogiego, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że żyjemy w okresie stałego przewrotu. Czasu tego, straconego na kłótniach i zohydzeniach się, powinno się było użyć na wyrobienie szeregów robotniczych, dla ujmowania praktycznego gospodarki ekonomicznej i politycznej w ręce. Towarzysze! uprzytomnijcie sobie — porachujcie te wszystkie zmarnowane godziny! Ile to można było w tych godzinach ludzi wyrobić, ile spraw można było praktycznie załatwić! Oprócz zniechęcenia, prócz zaniku wiary w siłę twórczą proletariatu, nie więcej nie wyniesiono ze wspólnych R. D. R.

Lecz to już minęło! Nasi towarzysze pozbyli się zmyru kłótniowej, trzeba odrobić stracony czas, trzeba R. D. R. jaknajprędzej wprowadzić na drogę pracy twórczej. Oto już z kilku miejscowości, a nawet ze wsi, są listowne żądania ścisłych instrukcji i programu działania. Program ten powinien być jaknaj-

prędzej opracowany i rozesłany do wszystkich naszych R. D. R. w celu ustalenia jednolitej pracy na tygodnie najbliższe, oraz wskazania na czas dalszy. Warszawska nasza Rada Del. Rob. powinna jaknajprędzej zająć się programem i rozysłać instrukcję — powinna się stać źródłem pracy i przykładem dla R. D. R. całej Polski.

Należy, aby komisje, wyłonione do różnych prac przy Warsz. R. D. R. przygotowały plany działania w poszczególnych dziedzinach pracy ekonomicznej, kulturalnej i politycznej. Jednakże to nie znaczy, że Rady prowincjonalne, mają czekać aż inicjatywa w takiej, czy innej sprawie wyjdzie z Warsz. R. D. R. Z prowincji powinny napływać wnioski i projekty do sekretariatu R. D. R. Warszawy.

Musi nastąpić ścisły kontakt w informowaniu i inicjatywie między Warsz. R. D. R. a Radami prowincjonalnymi. Najwięcej organizacyjne i zdolne jednostki powinny stanąć na czele komisji. Przyzwyczajenie do bezpłodnego gadulstwa musi ustąpić miejsca rzeczowej debacie nad zgłoszonymi projektami i wnioskami. Przyjęty projekt czy wniosek musi być wprowadzony w życie — nie wolno ich uchylać na wiatr! Trzeba do współpracy w komisjach zawiązać inteligencję, sympatyzującą z ruchem robotniczym. Trzeba, aby Rady D. R. dopomogły naszym przedstawicielom w Radach miejskich i w Sejmie materiałami rzeczowymi w walce z burżuazją na terenie wyżej wymienionych placówek.

Tylko wspólna, wzmożona, rzeczywista praca R. D. R. wraz z partią całą, oraz z działaczami naszymi na różnych placówkach zapewni klasie pracującej należyte korzyści materialne i moralne. Dzieje wo jutro pracującego nieubлагanie się zbliża. Niechże to jutro zostanie lud roboczy godnie przygotowanym do objęcia i prowadzenia gospodarki w Polsce!

Marjan Malinowski.

# Bankructwo bolszewizmu.

Bolszewizm rosyjski przechodzi ciekawą ewolucję. Czy upadną obecne rządy bolszewickie w Rosji, czy też potrafią się utrzymać odpowiednio zmodyfikowane — tego nie będziemy tu rozstrzygać. Jedno jest pewne — bolszewizm stara się wycofać z wielu popełnionych zasadniczych błędów. Opuszcza szereg najważniejszych swych pozycji. Słowem przestaje być starym — „bolszewizmem”.

Dwa są zasadnicze źródła bolszewickich błędów. Jednym jest niedocenianie obiektywnych (rzeczowych), drugim — subiektywnych (podmiotowych) przesłanek zwycięskiej rewolucji społecznej. Mianowicie bolszewicy 1) jakgdyby zapomnieli o zacofaniu ekonomicznym Rosji, ogromnie utrudniającem przejście do gospodarki socjalistycznej; 2) nie spostrzegli ogromnego zacofania kulturalnego, ogromnego braku dyscypliny gospodarczej i wyrobienia politycznego, oraz ekonomicznego mas.

A gdy niedocenianie okoliczności z siłą żywiołową przypomniały o sobie, i to przypomnieli boleśnie, zastosowano terror — jako uniwersalny środek zaradzenia wszelkim dolegliwościom. Czembie bowiem jest bolszewicki terror — jeśli nie refleksem (odbiciem) kontrastu dyktatury bolszewickiej a rzeczywistości ekonomicznej?

Tak zemdlało się uproszczone mechaniczne pojmowanie dyktatury proletariatu. Ta wiara w mechaniczną potęgę władzy centralnej jest tradycyjną w leninowców. Jeszcze przed rewolucją 1905 r. charakterystyczną dla bolszewików była wiara w wszechmoc organizacji zawodowych rewolucjonistów, w potęgę centralnego komitetu partji. „Jestem zatwierdzony przez komitet centralny — a więc istnieje” — ironizowano wówczas z powodu bolszewików, zmieniając w ten sposób słynne zdanie filozofa Kartezjusza: „myślę więc jestem”.

Niestety, żywa rzeczywistość ekonomiczna nie tak łatwo ulega rozkazom „Ispolkomu” — komitetu wykonawczego sowieckim... Co to jest dyktatura, co to jest państwo proletariackie? — zapytuje znany bolszewik Bucharin („Program komunistów” str. 18) i odpowiada: „jest to organizacja przemocy, ale przemocy nad burżuazją, środek odparcia burżuazji, debilizacji jej... „Dobit” burżuazję, jako ludzi, przy pomocy czerezwyczaiek i krasnogwardziejców — nie trudno, ale chodzi o „dobicie” ustroju burżuazyjnego, chodzi o organizowanie nowego ustroju. Prymitywne sposoby „dobijania” tu już nie wystarczą, jakkolwiek energii w „dobijaniu” bolszewikom nie brakło... Przyjrzyjmy się jak Karol Marks (w „wojnie domowej we Francji”) ostrożnie mówi o dyktaturze proletariatu: robotnicy, powiada, nie wierzą, by jednym dekretem ludu została urzeczywistniona utopia; musi odbyć się jeszcze szereg walk, musi nastąpić wiele zmian w ludziach i okolicznościach...

W podobny sposób Vandervelde („Le socialisme contre l'état”, 73) szczegółowo dowodzi konieczności wywłaszczenia się i przygotowania się do tej wielkiej chwili, która nastąpić musi. Autor sądzi (74), że zwycięski proletariatu może nie tyle będzie mógł stare państwo burżuazyjne zastosować do swych celów, ile będzie raczej musiał zastąpić je własnym, nowym państwem, obecnie dojrzewającym w głąbiach politycznej, zawodowej i kooperatywnej organizacji proletariatu.

Ale takie troski nie niepokoiły bolszewików. Zastąpiono wygodnie wielkie zadanie nowej organizacji prymitywnym zadaniem „dobijania”. „Dobijano” z zapalem, masowo. I w końcu „dobito” i zabito wszelkie życie gospodarcze.

Rozpoczyna się okres skruchy i nawrotu. Pierwszy zawraca, sam Lenin, mężnie spowiadając się z popełnianych błędów. Weźmy jego broszurę „Najbliższe zadania władzy so-

wieckiej”. To prawie jak Marjusza na gruzach Kartaginy.

Czegóż chce Lenin? Przedewszystkiem chce wstrzymania dalszej ofensywy przeciwko kapitalowi. Pisze: „W interesie powodzenia dalszej ofensywy wskazanem jest natychmiastowe wstrzymanie ofensywy”. I dalej: „Jeśli obecnie, chcielibyśmy kontynuować dalsze wywłaszczanie kapitalu z poprzednią szybkością, napewno ponieśliśmy porażkę”.

Jak widzimy, występuje tu jawna świadomość niedostateczności „kawalerskiego ataku” (słowa Lenina) na kapital, metody „dobijania”. Trzeba także organizować. Lenin słusznie przyznaje się do „błędów”.

Ale kto ma organizować socjalistyczną gospodarkę? Bolszewicy tego nie umieją, robotnicy nie są przygotowani — Lenin widzi to jasno. I jego przyzwyczajenie do mechanicznych metod podpowiada mu takie osobliwe rozwiązanie: zaprosimy burżuazyjnych specjalistów! Jakto? burżuazyjnych specjalistów do organizowania socjalistycznego ustroju? A tak! Musimy — powiada Lenin dosłownie — chwycić się starego burżuazyjnego środka wysokiej zapłaty, musimy zrezygnować z zasad Komuny paryskiej, musimy spowodować władze sowieckie do cofnięcia się o krok wstecz, nie ukrywajmy swoich błędów. Płaćmy burżuazyjnej inteligencji po 25 tys. rubli, podnieśmy tę kwotę w dwójnasób i czwórnasób, ściągajmy pierwszorzędne inteligentne siły, nawet z zagranicy — inaczej bowiem z sowieckiej gospodarki nie będzie.

Tako rzecz otwarcie Lenin. Cóż bowiem czynimy? Bierzymy kontrybuty od burżuazji. Ale to jest metoda wydzierania Rosji z rąk bogaczy, nie zaś metoda organizowania i administrowania, a właśnie do tej metody trzeba przejść — słusznie dowodzi Ideowy wódz ros. bolszewizmu. Powinniśmy czempredziej organizować. Widocznie bowiem postęp gospodarczy odbywa się wolniej, niż przypuszczaliśmy. Organizujmy kooperatywy i rezygnujmy z sowieckiego hasła bezpłatnego udziału w kooperatywach.

Tak rezygnuje Lenin z szeregu podstawowych hasel bolszewizmu, wzywając do organizacji. No ale przecież poziom robotnika tak szybko się nie podniesie. Wobec tego — powiada (str. 29 niem. wydania Spartakusowców) — zaprowadźmy placę akordową (1), system Taylora (1) i przystosujmy zarobek do wydajności produkcji (1). Rosjania — to kłękaj robotnik, — wzdycha Lenin.

Ale na tem nie koniec. Aby wreszcie produkcję zorganizować, Lenin radzi wziąć robotnika w karby żelaznej dyscypliny, gdyż „nasza władza raczej jest podobna do kaszy, niż do żelaza” (1). Dalej Lenin radzi w produkcji stworzyć dyktaturę jednostek (1). Niema — powiada, (str. 43) — żadnej zasadniczej sprzeczności pomiędzy sowieckim demokratyzmem a dyktatorską władzą poszczególnych jednostek.

Na zakończenie Lenin raz jeszcze wymyśla na tych „socjalistów”, którzy przypuszczają, że jednym „skokiem” przedostaniemy się do ustroju socjalistycznego. Jest to bowiem proces, który będzie trwał dziesiąt i więcej lat.

Tyle Lenin. Cóż zostaje z pierwotnych bolszewickich złudzeń? Tak publicznie popelnia akt skruchy najwybitniejszy, a bolszewików.

Ale to nie wszystko. Proces anarchji gospodarczej posuwa się wciąż dalej... I oto „Ekonomiczniejsza Żyd”, organ Sownarchoza, tak zw. sowieckiej Rady gospodarczej w każdym numerze woła o konieczności dopuszczenia prywatnych kapitalistów zagranicznych do Rosji, bo własnych niema, a nie pożyczki nikł, gdyż pożyczki zagraniczne zostały unieważnio-

## Dr. Rudolf Hilferding.

### Socjalizacja życia gospodarczego.

(Dokończenie).

Towarzysze! jakże ukształtowało się położenie proletariatu po Rewolucji? Słyszeliście nieraz zdanie, że po wojnie, w dobie gospodarki przejściowej, trzeba będzie pracować ponad normę, i że musi nastąpić obniżka płac. Jest rzecz jasna, że te kapitalistyczne plany udrażliłyby na najsilniejszy opór klasy roboczej. Ale te strąki wymagałyby kolosalnych ofiar, a ich rezultat byłby wątpliwy, bo dawna potęga państwowa popierała stale kapital, a kryzys, brak pracy w okresie powojennym przy dawnych rządach niesłychanie zmniejszałby odporność proletariatu. Otóż Rewolucja bardzo zmieniła położenie ekonomiczne klasy roboczej! Rewolucja nie może cudów dokonać. Zubożeliśmy; wytwórczość zmniejszyła się; zasób przedmiotów użytkowania zmalał znacznie w porównaniu ze stanem przedwojennym. Ale śmiała podzielną pomiędzy kapital i pracę zmieniła się bardzo. Nie nastąpiła obniżka płac, lecz wzrost płac, dzień roboczy nie zwiększył się, przeciwnie, mamy osmiogodzinny dzień roboczy. Sędzę, że jest to sytuacja, w której proletariatu może puzeczekać ten czas, bez którego nie da się zrobić nic gruntownego. Chodzi o to, żeby przez zbytni pośpiech nie zepsuć całego dzieła.

Towarzysze! Przypatrzano tu parokrotnie słowa: Rewolucja nie powinna wyrodzić się w ruch strajkowy; chciałbym te wyrazy podkre-

ślić. Rewolucja nie powinna przedzierzgnąć się w walkę o placę, nie powinna także stawać się anarchją, ruchawką niszczącą wytwórczość bo w ten sposób uniemożliwionoby wszelką reorganizację. (Bardzo słusznie!).

Towarzysze! Socjalizm nie jest tylko kwestją noża i widelca, dążeniem jego jest nie tylko usunąć ze świata biedę i nędzę. Jest już czembś niewymownie wielkiem, jeżeli się uda wszystkim zapewnić utrzymanie, jeżeli się uda dzieci nasze należycie odżywić i nie narażać na przepracowanie, jeżeli młódź da się tak wychować, by udostępnić jej wszystkie skarby kultury.

Ale socjalizm — jak sądzę — chce jeszcze czegoś więcej. Chodzi o to, by wreszcie nie było zmaterializowania. (Bardzo słusznie!), by miliony ludzi nie musieli myśleć tylko ciagle o jedzeniu i pićiu, by troska o jedzenie i picie, by troska o to, że zeszła na drugi plan i znikła. Chodzi o to, by nowy duch ożywił ludzkość, by nie myśleli ciagle o mieszkaniu, o posilku codziennym, o tem, czy jutro będą miał dach nad głową i czy będą miał co jeść i pić. Czynniki zwycięzcy, który pozostał z okresu panowania klasowego i wyzysku człowieka przez człowieka, niech ustąpi miejsca czynnikowi duchowemu, idealnemu.

Towarzysze, jeżeli chcecie stan taki sprowadzić, to musicie się już dziś przejąć tym duchem. Nie powinniście tylko o tem myśleć, jak zwykle plac da mi Rewolucja. Nie powinniście mówić: dziś jadłem lepiej, niż wczoraj i dlatego jestem zadowolony, a jeżeli jutro nie będę lepiej jadł, to znowu nie będę zadowolony. Musicie powiedzieć sobie: proletariatu

wszystko, co ma, musiał osiągnąć w najcięższej pracy. Ale towarzysze, żadna praca nie będzie cięższą, jak praca po zwycięstwie Rewolucji. (Wielka prawda!). Wychodzimy bez własności z kapitalistycznego ustroju, jak bez własności żyliśmy w nim. To też należy pracować ścisnąwszy zęby — ale w poczuciu, że praca ta nie jest dla kogo innego, nie jest dla wyzyskiwaczy, tylko dla nas samych. (Zupełnie słusznie i brawo).

Towarzysze! Gdy dziś jesteście w warsztatach, to winniście zawsze pamiętać, że jesteście chronicielemi tych warsztatów dla ogółu. Wszystkie te warsztaty nie są waszą własnością, ale tem bardziej nie są własnością kapitalistów. One należą do nowej socjalistycznej społeczności, i musicie o to dbać, by warsztaty te przeszły w możliwie najlepszym stanie w posiadanie socjalistycznej społeczności. Bo możemy tylko wtedy socjalizować, gdy jest coś do socjalizacji, jeżeli pracuje się i jeżeli ta praca daje owoce. Dlatego proszę Was, byście o tem stale pamiętali, że mowej społeczności nie możemy zdobyć w ciągu jednego dnia lub jednego miesiąca, ale stopniowo, przez energiczną, ciagle postępującą pracę. Gdy tylko będzie początek, to już sam pracę się musi nastąpić dalszy ciąg. Gdy będziemy mieli w rękach koleje, to będziemy budowali lokomotywy dla kolei i wyrabiali dla nich szyny. Gdy będziemy mieli w rękach węgiel i żelazo, to będziemy mogli dołączyć cały zastęp dalej przetwarzających galęzi przemysłu. Jeżeli mamy jedną gałąź przemysłu, to wnet przyłączy się do niej inne i w ten sposób wzrastać będzie zakres socjalizacji.

Proletariatu ma obowiązek obstawać z całą energią przy tem, by socjalistyczna robota rozpoczęła się i prowadzona była bez oglądania się na jakiegokolwiek interesy prywatne bez bojaźni i zwłok. Proletariatu musi te robotę poprzeć, współdziałając z nią w warsztatach i w życiu politycznym. Ta robota będzie zabezpieczona, jeżeli uda się nam przy wyborach do Sejmu zdobyć większość socjalistyczną. Towarzysze, jest to rzecz niezmiernie ważna! By należycie dalej pracować, potrzebujemy ciągłości socjalistycznego rządu, a to możemy mieć tylko wtedy, gdy większość narodu stanie za nami. (Bardzo słusznie!). Manya to głębokie przeświadczenie, że ta większość da się uzyskać i wtedy robota, którą prowadzimy, może stale postępować i szybciej rozwijać się.

W tym duchu, towarzysze, chciałbym prosić Was, byście oddziaływali na towarzyszy. Wszyscy socjaliści muszą być pod tym względem zgodni, że socjalizacja, uspołecznienie środków produkcji, musi postępować, wszyscy muszą się zgodzić, że musi ustawać wyzysk człowieka przez człowieka. Praca ta jednak da się wykonać tylko wtedy, gdy robotnicy będą świadomi tego, że tu nie chodzi tylko o materialne żądania, o ich osobiste polepszenie bytu, ale o osiągnięcie najwyższego ideału, w obliczu którego stoi ludzkość. Chodzi o to, by nowy duch ożywił ludzkość, bo ludzkość wyszła ze stanu zwierzęcego, stała się ludzkością w całym tego słowa znaczeniu, a więc by żyło się nie dla swoich interesów osobistych, lecz dla całości, dla ogółu! (Żywe oklaski).

Po tem przemówieniu rozpoczęła się dyskusja, która streficmy w następnym N-rach.

ne. I obcy kapitał prywatny już eksploatuje zniszczoną bolszewicką Rosję...

A na 8-ym (ostatnim) zjeździe Sowietów Lenin w polemice z lewicą zjazdu dowodził konieczności pomagania średniemu właścicielowi (a nie tylko „biedocie” wiejskiej). Dość już — mówił — nagrzyszliśmy wobec średniego chłopca, musimy obecnie zastanowić swoje stanowisko do jego potrzeb i wymagań. Jednocześnie znowu błagał towarzyszy, aby nie stosowali wobec burżuazyjnej inteligencji taktyki „drobnych zaczepek” (mielocnych pridirok), bo bez burżuazyjnej inteligencji nie uczynimy nic.

Tak bankrutuje stary rosyjski bolszewizm, ten elementarny prymitywizm w myśleniu i praktyce.

Cóż zostało? Niema już złudzeń co do natychmiastowego urzeczywistnienia socjalizmu. Burżuazyjna inteligencja odzyskuje przywileje. A robotnik otrzymuje akordową płacę, surowy wyzysk według systemu Taylora i plantatorski system dyktatury jednostek.

Cóż zostało? Rozpędzona demokracja? Rozpędzone Sowiety? Różstrzelanie nawet lewych eserów? Oligarchia komisarzy? Dyktatura czerwonej armii? Wyzysk Rosji przez zagraniczny kapitał? Cieszenie kary w armii, o których z takim bólem pisze lewa eserówka, M. Spirydonowa w swym „Liście otwartym” do Centr. Komitetu bolszewików, nazywając ich kontrrewolucjonistami, ludźmi, którzy skompromitowali socjalizm. Twierdzi, że pustoszące rządy bolszewików przygotowały grunt dla strasznej reakcji...

Nie będziemy tu badać, czy bolszewizm zginie, czy się zmodyfikuje i przejdzie do innej polityki. Byłoby nieszczęściem, gdyby jego pogromcą miał się stać reakcjonista carski Koczczak. Ale stary, pierwotny, prymitywny bolszewizm zbankrutował.

I sam swoje bankructwo piórem Lenina stwierdził...

Kazimierz Czapliński.

**Mały feljeton.**

**Wstydy.**

Zdarza się, że doznajemy uczucia wstydu — za przeciwnika.

Poczucie to sprzeciwia się wszelkiemu logicznemu rozbiorowi — bo coż ja temu jestem winien, że jakiś rotmistrz Polak, robiąc rewizję w hotelu Polonia — kradnie 100.000 mk., albo, że łapówka jest wytrychem otwierającym dostęp do serca jakiegoś urzędnika o wiele szybciej, niż krzyk głodujących, albo, że „Dwugroszówka” i „Prawda Robotnicza” itp. uprawiają namiętną agitację antysemitką, której skutkiem są także — wypadki na Solcu. Naturalnie, że ja temu winien nie jestem, owszem, przeciwdziałam, ile moge, tym ohydny objawem zdziwienia w Polsce — niemniej poczucie to zjawia się niekiedy i to w formie, która na jakiś czas pozbawia mnie wesołości.

Takie poczucie np. ogarnęło mnie w piątek w Sejmie, gdy przemawiał poseł Korfanty w sprawie krwawej „zabawki w brody” na Solcu. Naprawdę próbowałem się wyrwać z pod władzy tego b. niemiłego uczucia i później, gdy mi opowiadano, że tłum podobno polował na Kasprowicza, chcąc go pozbawić polowań na Kasprowicza, chcąc go pozbawić zarobku, że podobno czynione są wywiady, w jakiej porze zjawia się na ulicy Świętochowski ze swoją wspaniałą brodą, której grozi niebezpieczeństwo. Podczas wywodów Korfante uczucie wstydu nie opuszczało mnie. Zródło tego uczucia wnet odkryłem. Korfanty dowodził wykrętnie. Jeżeli bowiem łomaczył nienawiść do Żydów w ten sposób, że Żydzi służyli jako agenci Niemiec i w tej roli nieraz ostatni snop zboża zabierali chłopu polskiemu — to dlaczego tydzień temu broń Frankowskiego, który jako dostawca niemiecki zarobił na polskim głodzie miliony? Kto zaś dowodził w sposób wykrętny, to musi mieć poczucie, że broni zły sprawę. Dlaczego jednak broni jej? Dlaczego raczej nie milczy? Tego, co mówi się w polskim Sejmie słucha Europa — i w Europie będą myśleli, że Polacy to krętacze a, co gorsza, że Polacy, to głupcy. Bowiem gdy Korfanty usprawiedliwiał „ekscesy” polskie wobec Żydów, „ekscesy”, jakich nie było nigdy za czasów rosyjskich (tu zapewne też jedna z pobudek mego uczucia wstydu) — usprawiedliwiał „te pożalowania godne wypadki”, jako objaw reakcji na prześladowania „bolszewicko-żydowskie” ludności polskiej w sowieckiej Rosji.

Tow. Diamand trafnie mu odpowiadał, że z takiego argumentu w Europie — będą pękać ze śmiechu. To pomniejszanie, to parafraza, głupkowate, właściwe naszej prasie mieszczańskiej i opinii, sprowadzające zjawiska rewolucji rosyjskiej do — afery żydowskiej, wygląda na belkot dementyka, albo na paplanie niemowlecia. Ale na tę część wywodów Diamanda prawica odpowiedziała — śmiechem. Takby śmiał się człowiek dziki, gdyby pokazał mu funt dynamitu i powiedział, że tą garścią niepozornej materji — można dom wysadzić pod niebo.

To samo uczucie wstydu ogarnęło mnie na wiadomość, iż rząd Rzeczypospolitej Polskiej udziela ochrannikowi Akajomowowi, b. redaktorowi „Warsz. Dniownika”, powiernikowi b. oberpolicmajstra, oraz jego przyjacielom Kurłowowi, Lubimowowi i t. p. — pół miliona mk. pożyczki a w dodatku dom, który jest własnością państwa polskiego. Za te pieniądze możnaby w ciągu roku uchronić od

śmierci głodowej kilkadziesiąt polskich dzieci. W tym domu możnaby dać siedzibę jakiejś instytucji, czy szkole, które gnieźdzą się w zaduchu i smrodzie. Za coż to, w imię czego rząd Rzplitej polskiej jest tak hojny — wobec ochranników, żandarmów, katów narodu i proletariatu polskiego? Przecież ręce tych wyźłów carskich nurzały się w krwi polskiej, przecie tam dom, do którego roszeza sobie pretensje, został nabyty za złodziejstwa, z łapownictwa, z rabunku, jakiego dopuszczali się pod ochroną nahaża. Precz z nimi! — tak brzmieć powinien chórny głos nas wszystkich, białych i czerwonych.

Tymczasem wyźłów z carskiej psiarni obdarza się... a Polakom, którzy lata młeki spędzili w carskiej katordze, jako więźniowie polityczni, może skutkiem denuncjacji Kurłowych, Akajomowych czy ich kolegów, bo to na jedno wychodzi, odmawia się obywatelskich praw. Zaś p. Frankowskim daje się posady — w Poznaniu. Więc wstyd mi i smutno, że w Rzeczypospolitej Polskiej tak mało dumy i godności, tak wiele krętactwa i czynów, za które do porządku powoływać nas muszą dopiero obcy.

Zysław.

**Jeszcze o Komitecie rosyjskim.**

Artykuł nasz piętnujący czyn p. Karpińskiego, który dał 500.000 marek subsydjum Rosyjskiemu komitetowi, skupiającemu w swych szeregach rosyjską reakcję, różnych byłych żandarmów, generalów, szpiedli i innych szubrawców i sługusów Mikołaja II — znalazł żywy oddźwięk w społeczeństwie.

Czyn p. Karpińskiego napiętnowała całą niemal prasę warszawską, nawet „Gazeta Warszawska” była zmuszona zlekka zrobić wyprawę p. Karpińskiemu, że tak już otwarcie popiera b. szpiedli moskiewskich.

Pod tym względem ciekawe również informacje przynosi rosyjskie pismo „Swobodnoje Slowo”, które w artykule „Rosyjska reakcja w Warszawie” w nr. 72 z dnia 28 czerwca r. b. w ten sposób charakteryzuje komitet rosyjski, nad którym roztoczył tak troskliwy protektorat p. Karpiński: „Rosyjski komitet w Warszawie — pisze „Swob. Slowo” — nie jest dziełem nie tylko rosyjskiego narodu, ba, nawet kolonii rosyjskiej szukającej w Warszawie przytułku przed grozą bolszewizmu, lecz wyłącznie kliki reakcyjnych biurokratów, którzy i nadal uważają siebie za jedynych przedstawicieli rosyjskiego narodu, mających monopol na patriotyzm”. W konkluzji pismo prosi opinię jolską, aby nie utożsamiano kolonii rosyjskiej w Warszawie z tą kliką, skupiającą się przy Komitecie rosyjskim.

W następnym numerze tego samego pisma w liście do redakcji zabiera głos zarząd rosyjskiego Komitetu, w którym niby to prosi, w rzeczywistości zaś potwierdza wszystko, co pisaliśmy.

Z wyjaśnień tych wynika, że istotnie Komitet rosyjski subsydjum w sumie pół miliona od p. Karpińskiego otrzymał. Powoływano się na to, że swego czasu Centr. Kom. Obywatelski otrzymał od rządu rosyjskiego subsydjum na sumę 11 milj. rb. nie wytrzymuje krytyki, gdyż te pieniądze szły na pomoc ludności, która ucierpiała wskutek wojny, prowadzonej na jej ziemi przez państwo rosyjskie, albo tej ludności, którą przymusowo ewakuowano z Polski do Rosji. Zaś panów z Komitetu rosyjskiego nie tylko nikt do Polski z Rosji przymusowo nie ewakuował, lecz nawet nie zapraszał. I tylko bezgraniczna słabość naszego rządu i protekcja naszej reakcji trzeba tłumaczyć, że różni panowie Kurłow i Akajomow mogą przebywać bezkarnie w Polsce.

Dalej w liście swym Komitet rosyjski oświadcza, że pisma narazie nie ma zamiaru wydawać (?), ale jednocześnie zupełnie otwarcie stwierdza, że ułatwia oficerom wyjazd do Denikina, gdyż „to należy do bezpośrednich obowiązków Komitetu”. Wreszcie Komitet wstydliwie objaśnia, że politycznych przekonań swych członków nie bada, gdyż „polityką nie zajmują się”. Jak już wyjaśniło „Swob. Slowo”, nie potrzebują badać, bo wszyscy dobrze się znają, należąc do jednej reakcyjnej klikki.

Widzimy więc, że p. Karpiński wydał 500.000 mk. instytucji, skupiającej rosyjskich reakcjonistów, śmiertelnie nienawidzących Polskę.

Z tymi reakcjonistami rosyjskimi nasza reakcja jest w bardzo zażyłych stosunkach i w głębokim porozumieniu.

Od jednego z jeńców-Rosjan, przebywających w barakach na Powązkach, otrzymujemy list w poruszony przez nas sprawie „Komitetu Rosyjskiego” w Warszawie. Korespondent nasz — jak pisze — należy do tych nielicznych rosyjskich obywateli, którzy po kilku latach wojny, po doświadczeniu rozkoszy niemieckiej niewoli, zrządzeniem losu dostali się do etapu Powązkowskiego i nie mogą wrócić do Rosji, pędzą tu niewesoły żywot.

Komitet rosyjski zwrócił uwagę na skupienie się tysięcy rosyjskich obywateli na etapie. Przedstawiciele Komitetu przyjechali, rozejrzeli się, pogawędzili, obiecali opiekę — i odjechali. Po kilku tygodniach znowu przyjechali, znowu pogadali, poskarżyli się na brak środków, no i wsiadli do czekającego na nich samochodu, aby zniknąć jak meteor. Wiżyty te powtarzają się od czasu do czasu, ale żadnej pomocy od „Komitetu rosyjskiego” jeńcy rosyjscy nie otrzymują.

Naturalnie — dodamy! Bo Komitet rosyjski ma inne zadania — opiekę się b. żandarmami i szpiclami carskimi, no i wysła „dobrowolców” do armji reakcyjnej.

Otóż w sprawie tych „dobrowolców” pisze nasz korespondent: „Jeżeli mieszkaniec baraków, nekany przymusową bezczynnością, wszędzie spotykający niechęć (w większości wypadków niezashedną), czytający w oczach prawie każdego przedstawiciela administracji etapu jakgdyby wyrzut: „kiedyż te darmozjadki wyjadą? kiedy przestaną nam być ciężarem?”, — jeżeli ten „były człowiek”, doprowadzony do rozpaczki swojem położeniem bez wyjścia i dla kawałka chleba, literalnie dla kawałka chleba... gotów jest zdecydować się na wszystko, to daje mu się prawo (a więc władze polskie dają to prawo! Przep. Red.), rozumie się, w godzinach przyjęcia, udać się do odpowiedniej instytucji i z niskim ukłonem oznajmić: „Wasza Ekscelencjo! Niech Ekscelencja raczy mnie zapisać „jako dobrowolca” do armji takiego to...” Odmowy w takich wypadkach prawie że niema... I wyjeżdżający „dobrowolca” otrzymuje od Rosyjskiego komitetu zapomogę pieniężną w kwocie... 20-tu marek...”

Oczywiście, bo większe kwoty potrzebne są dla różnych pp. generałów i t. p. dostojników carskich.

Alle co najważniejsza, list potwierdza, że w Polsce odbywa się werbunek do obecnej armji, prowadzony przez dawnych rusyfikatorów i ciemniwców narodu polskiego, i że władze polskie werbunek ten ułatwiają, a nawet materialnie popierają.

Otóż chcielibyśmy wiedzieć, czy za to rząd bierze odpowiedzialność. — Czy też rząd tylko toleruje mafię reakcyjną, która to czyni? Tow. Pużak wniósł w tej sprawie interpelację w Sejmie.

Czekamy odpowiedzi!

**Obrady Sejmowe.**

**Sesja pierwsza.—Posiedzenie pięćdziesiąte ósme.**

Po otwarciu posiedzenia o godz. 10 m. 20 i odczytaniu interpelacji, przystąpiono do dalszej rozprawy nad reformą rolną. Do artykułu 5-go ustawy o gruntach podmiejskich przemawiają pos. Lewandowski (N. Z. R.) i Gdylk (N. L.). Pierwszy zaleca poprawkę: „Parcelę oddawać robotnikom lub kooperatywom robotniczym po najniższych cenach i na splacie. Wartość gruntów ocenia się wedle okoliczności i stanu, jaki istniał przed wojną, aby zapobiec spekulacji i podrożeniu” i żąda polepszenia anomalnych warunków mieszkaniowych klasy robotniczej przez uprzyśpieszenie jej taniach, zdrowych i wygodnych mieszkań za miastem na specjalnie do tego celu przeznaczonych obszarach. Mówca jest zwolennikiem miast - ogrodów, które się tak przyjęły na Zachodzie.

Poseł Gdylk, jako że dba o cały naród i cierpi za miliony, zarzuca posłom chłopskim, że pragną ziemi tylko dla siebie, zapominając o robotnikach, którzy przecież o ½ są synami chłopów. Robotnicy p. Gdylka tylko o tym myślą, aby mieć skrawek ziemi, na której sadziliby ziemniaki i jarzyny, wówczas kwestja robotnicza będzie rozwiązana.

**O maximum posiadania.**

Z kolei Izba przechodzi do dalszego omawiania 6-go artykułu, dotyczącego normy posiadania. Jest to jeden z najbardziej spornych punktów, gdyż bezpośrednio godzi w dotychczasowy stan posiada-

nię projektu większości, spółkom rolniczym. A nuż spółki te nie zechcą zwrócić ziemi po okresie przejściowym? Przecież w ten sposób popiera się Barlickiego, a ewoluując obraca się w rewolucję.

W końcu mówca przyznaje, że bliscy jesteśmy czasy, kiedy prawo własności będzie zrewidowane. „Jeżeli ja, dzięki urodzeniu, mam prawo do wielkich obszarów, to jeżeli nie włożyłem pracy usilnej w te obszary, to moje prawo własności staje się bezduszne”. Jak na księcia - obszarnika i enludęka, traci to herezję.

Zabiera głos tow. Daszyński, którego pełna humoru i ironji końcowa replika na wycieczki hotelowe - gastronomiczne księdza Sobolewskiego obudziła w sali wybuchy śmiechu.

Przemówienie tow. Daszyńskiego z powodu braku miejsca podamy w następnym numerze.

Pos. Szmigel (gr. Witosa) m. in. powiada: ziemia jest własnością państwa, chłopcy są tylko pełnomocnikami do gospodarowania na tej ziemi, ale wyciąga jednak logicznego wniosku z tego założenia, lecz broni prywatnej własności.

**Głos z na grobu.**

Wechodzi na trybunę wysoki, stwy, trzęsący się ze starości reakcjonista galicyjski — Dawid Abrahamowicz, któremu chyba nawet we śnie nie przywidziało się, że będzie na schyłku życia przemawiał w polskim Sejmie w Warszawie. Ocuje się nieswojo w otoczeniu chłopów, w Rzeczypospolitej Polskiej, on, który przez całe życie stał murem przy jego c. k. mości i załadnie bronił przywilejów szlacheckich w szlacheckim sejmie galicyjskim. Posłowie spoglądają nań, jak na zabytek zamierzchłych czasów, jego głos jest głosem jakoby z z grobu.

Stary wstecznik jest oczywiście przeciwnikiem proponowanej reformy. Nie chce on polemizować z Daszyńskim, gdyż, znając go oddawna, wie, że nie nawróci go z obranego przezeń gościca. Podobna się natomiast mówcy projekt ministra rolnictwa i żąda, że żadnej niema nad nim dyskusji. Nie orientując się widocznie ani w czasie ani w przestrzeni, p. Abrahamowicz z całą powagą oświadcza, że pragnie pracować jak w Sejmie galicyjskim!

Pos. Sawicki (N. L.) mówi z chłopską, ale nie mającą do powiedzenia, krzyżką. Reforma większości nie da się przeprowadzić, gdyż niema geometrii, czy chłopcy kłonicami mają wymierzać grunty? — tryumfująco wykrzykuje zmieszany enludęka. Nie chce socjalizacji ziemi, bo państwuwa pańszczyzna gorsza od prywatnej. Tak nauczył go prof. Stanisławski.

Pos. Dąbal (grupa Stapińskiego) zaleca maximum od 50 — 100 morgów, a wywłaszczenie bez odszkodowania; jeżeli prawica wykrcpa się brakiem pieniędzy na wykup ziemi, to najlepiej zastosować wywłaszczenie bez wykupu, a nie poświęcić reformę rolną. Mówca nie szczędzi ostrych słów pod adresem prawicy i księży.

Pos. Hrykiewicz przemawia jako poseł z okręgu biłostockiego i domaga się dla okręgu swego maximum do 600 morgów.

Pos. Radziśiewski (N. L.) przytacza wielokrotnie powtarzane argumenty w obronie wielkiej własności, które o tyle byłyby usprawiedliwione, gdyby dochody z wielkich majątków nie szły do kieszeni obszarników, lecz do pracowników rolnych.

Przemawia jeszcze pos. Przewrocki (gr. Piasta), który zbija wywody przedmówcy i wykazuje, że drobna własność w niczem nie ustępuje co do wydajności wielkiej. Chłop, dzięki liczebności swej i roli, jaką pełni w społeczeństwie, ma prawo do ziemi, którą uprawia i którą broni od napaści wrogów.

**Dalsza dyskusja we wtorek.**

**Ustawa o ochronie lokatorów.**

Odbywa się trzecie czytanie ustawy o ochronie lokatorów.

Sprawozdawca pos. Grzędziński: Wnioskodawcy w komisji odczuli poprawki do art. 7, 8, 9, 11 i 14, inne poprawki komisja uwzględniła z pewnymi zmianami i przedstawianiami, mianowicie: do art. 4 przyjęto poprawkę posła Rottermunda w sprawie szkół, do art. 6 poprawkę p. Szybilly w sprawie lokali prywatnych, w których uprawia się handel, przy art. 7 zmiany stylistyczne, w art. 11 przyjęto poprawkę w sprawie nowo-budowanych domów, co do których ceny określa urząd najmu, w art. 18 w p. 5, przyjęto poprawkę w sprawie sklepów, wynajętych, a potrzebnych właścicielom do prowadzenia własnego sklepu, w art. 20 uwzględniono poprawkę pos. Perla, postawioną do art. 5 w sprawie przedkładania dokumentów o czynszu pobieranym w czerwcu 1914 r., tylko, że uprawnienie do żądania tych dokumentów ma przysługiwać nie lokatorom, lecz urzędowi najmu. Oprócz rezolucyj onegdajszych sprawozdawca jeszcze zaleca do przyjęcia rezolucję p. Rottermunda z wezwaniem rządu, aby przy wykonaniu uprawnień art. 11 ustęp 3-ci, to jest eksmisji dotychczasowych lokatorów mieszkań jedno i dwuizbowych starał się zapewnić im odpowiednio mieszkanie, lub zgodnie z dekretem w przedmiocie rekwiżycji lokali na potrzeby urzędów państwowych wypłacać odpowiednie odszkodowanie.

Pos. Suligowski, mieszczusna ofiara zawodu kamienicznika, chce ratować, co się da. Prosi o skreślenie z p. 4 art. 20-go słowa wymusić. (Władze policyjne lub powiatowe mają prawo wymusić karani stawienie się osób powołanych na świadectwa). Słowo to jest, podług mówcy, przeżytkiem! Tak samo ma być przeżytkiem ustęp z art. 25 o nakładaniu kar przez władze administracyjne. (Głos: kamienicznicy są przeżytkiem!). Proponuje również poprawkę do art. 13. Wreszcie żąda, aby ustawa obowiązywała do końca czerwca 1920 roku.

Pos. Grzędziński stanowczo sprzeciwia się poprawkom Suligowskiego, ponieważ cała ustawa chybiłaby wtedy celem.

W głosowaniu pierwsze dwie poprawki Suligowskiego upadły wszystkimi głosami, przeciwko głosowi odważnego wnioskodawcy, co do tego stopnia wyprowadziło z równowagi amatora kamienia, że zaczął wymyślać Izbie. Tow. Daszyński zwrócił mu uwagę, aby się nie irytował.

Przy głosowaniu nad trzecią poprawką Suligowskiemu przybył towarzyszy niedoli w osobie dostojnego Abrahamowicza. Były więc 2 głosy przeciw całej Izbie.

Wreszcie za czwartą poprawką opowiedział

się prawca. Przy głosowaniu przez drzwi i ta prawka upadła 127 głosami przeciwko 91.

Duro przeciw Dymowskiemu.

Marszałek: Donoszą mi, że na posiedzeniu z 25 b. m. pos. Duro zwołał do posła Dymowskiego „Do kryminalu, a nie tu przemawiać, niech pan palto odda Thugutowi i pieniądzą”. Za to wyrażenie przywołuje posła Duro do porządku. Poseł Dymowski postawił wniosek o rozstrzygnięcie sprawy w drodze sądu honorowego.

Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. 4 po poł.

Na porządku dziennym, między innymi, wybór wice-marszałka w miejsce ustępującego posła Ostachowskiego.

Wczesnika zamachu na rząd Moraczewskiego.

### Interpelacja.

Interpelacja posła Zygmunta Żuławskiego i tow. do pana ministra Robót Publicznych w sprawie niestosowania dekretu o 8 godzinnym dniu pracy odnośnie do dróżników i robotników, zatrudnionych na gościńcach państwowych w Małopolsce.

Na skutek reskryptu Namiestnictwa z dn. 21 marca r. b. L. 6299. 447/IX b kierownictwa okręgów budowniczych w Małopolsce, a zwłaszcza w Białej, zarządziły 11-godzinny czas pracy dla wszystkich dróżników i robotników drogowych, wbrew obowiązującym postanowieniom dekretu o 8-godzinny dzień pracy. Postępowanie takie musi być uważane za naruszenie obowiązujących postanowień prawnych, wobec czego, podpisani zapytują:

Czy panu ministrowi znane są przytoczone fakty?

Czy p. minister skłonny jest pouczyć podwładne sobie organa, że 8-godzinny czas pracy obowiązuje również i tę dziedzinę zajęć?

### Wniosek nagły.

Wniosek nagły pp. Ziemięckiego, Szczerkowskiego, Dobrowolskiego i tow. w sprawie represji, stosowanych przeciwko robotnikom.

Coraz częściej stają się fakty stosowania represji do robotników, aresztowania wpływowych działaczy robotniczych, delegatów, sekretarzy związków i t. d.

W mieście Żyrardowie aresztowano dn. 25 czerwca b. r. Władysława Chojńskiego; dotychczas ani rodzina, ani robotnicy żyrdowski nie mogli się dowiedzieć, jakie są powody aresztowania, ani nawet, gdzie umieszczono uwięzionego.

Za strajk w powiecie łaskim aresztowano Dolewę, sekretarza Związku robotników rolnych i pięciu delegatów.

Represje stosowane są również do robotników rolnych za strajki: aresztowano kilku w maj. Mussuły i Jaktorów pow. Błońskiego.

Fakty te są albo objawem samowoli poszczególnych organów rządowych, które winny być bezwzględnie i natychmiastowo ukrocone, albo są systemem rządu, który mniema, iż drogą represji silni wśród mas robotniczych niezadowolone, mające głęboki podkład ekonomiczny i społeczny.

Wobec powyższego podpisani wnoszą: Wzywa się rząd,

1) ażeby niezwłocznie pouczył podwładne mu organy o niedopuszczalności stosowania do robotników systemu represji;

2) ażeby wdrożył dochodzenie co do podanych powyżej faktów i ukarał samowolnie i bezprawnie działających funkcjonariuszy rządowych;

3) ażeby zarządził niezwłocznie uwolnienie aresztowanych.

Warszawa, dnia 26 czerwca 1919 r.

### O pracę dla robotników Nowego Sącza.

Onegdaj przyjęli deputację robotników z Nowego Sącza ministrowie: ochrony pracy, p. Iwanowski i robót publicznych, p. Próchnik. Delegację, złożoną z towarzyszy: Frölicha, Charwata oraz pp. Janusa i Wójcika prowadził poseł dr. Marek. Robotnicy żalili się, że delegatura Małopolski wypłaca majstrom różne zapomogi, robotnicy zaś nie mogą otrzymać ani pracy, ani zapomóg dla bezrobotnych.

Minister Iwanowski przyrzekł, że w przeciągu najwyżej 2 tygodni obejmie agendy ochrony pracy w Małopolsce i natychmiast z pomocą dla bezrobotnych wystąpi.

Minister Próchnik oświadczył, że rząd gotów będzie zaliczkowo udzielić kredytu gminie Nowy Sącz dla rozpoczęcia robót oświ budowy silnicy w Jazowsku aż do stanowczego rozstrzygnięcia przez rząd udziału państwa w tem przedsięwzięciu. W połowie lipca rząd odbędzie konferencję międzyministerjalną przy udziale reprezentantów Nowego Sącza w tej sprawie.

W sprawie Gorlic gotów jest rząd udzielić natychmiast znaczniejszej kwoty, jako subwencji na rozpoczęcie robót koło odbudowy Gorlic, nie przesądając, w jakim kierunku nastąpi do tej odbudowy się przyczyni. Minister przyrzekł dalej przyjechać osobiście do Gorlic.

Robotnicy podnieśli z naciskiem, że zależy im w pierwszym rzędzie na rozpoczęciu robót.

### Na marginesie.

Na wiosennej wystawie Towarz. Zachęty sztuk pięknych budzi powszechne zainteresowanie wystawiony przez arch. Weinfelda plan przeróbki soboru na placu Saskim na Panteon Narodowy. Zarówno sama myśl, jak i opracowanie planu znajdują ogólny poklask. Niedawno znowu wystąpił na łamach „Gazety Polskiej” jeden z najwybitniejszych malarzy z projektem obrócenia tego bizantyjskiego, lecz bądź co bądź nieprzeciętnego gmachu na muzeum martyrologii polskiej w walce ze wschodnim najeźdźcą. Bezsrobnie rzeczy biorąc, trudno któremukolwiek z obu projektów przyznać pierwszeństwo. Oba są jednakowo pojęte i w równym stopniu pilne i, gdyby to nie brzmiało nieco paradoksalnie, należałoby żałować, iż Rosjanie uchodząc nie zostawili nam w sukcesji dwóch tak monumentalnych soborów, co pozwoliłoby na rychle urzeczywistnienie obu projektów.

Lecz po wysłuchaniu w Sejmie dyskusji na temat ochrony kamieniczników, a zwłaszcza po przeczytaniu memoriału złożonego Sejmowi przez właścicieli nieruchomości mieszkaniowych, tylko zatwardziały komunista może nie zgodzić się z tem, by sobór obrócony został na „świątynię męczeństwa właścicieli domów”.

Zaiste, słuchając mowy posła Suligowskiego, wywodzącego gorzkie żale i lamentujące nad niedolą naszych kamieniczników, tak srodze przez dekrety, rząd i społeczeństwo krzywdzonych i poniewieranych, już trudno było powstrzymać się od łez. Cóż dopiero, kiedy się czyta memoriał, wobec którego błędnie Jeremiada, a treny Kochanowskiego wydają się kwileniem noworodka. Czemże bowiem były cierpienia tych setek tysięcy ludu, pozbawionego dobyteku, gnanego przez wroga w nieznaną obce strony na głód, nędzę i poniewierkę, wobec niewypłacalności niektórych lokatorów! Czem były katusze milionów, które cztery długie lata o chłodzie i głodzie spędziły w okopach strzeleckich, w porównaniu z moralnymi cierpieniami „obywateli”, którzy związani przekłętym dekretem musieli siedzieć cicho, kiedy dokoła szalał pasek i ludzie zgarniali miliony. Czem są wobec tych mąk — męki Tantala?

Trzy samobójstwa popełnione przez ka-

mieniczników stwierdza rejent, autor memoriału, co wszakże nie jest równoznaczne z rejentainem stwierdzeniem.

Wypadki te powinny dla przestrogi i nauki przekazane zostać potomności.

Pierwszym był kamienicznik X. Przed samą wojną zamienił majątek ziemski na dom w śródmieściu. Gdy się dowiedział poczem nowonabywca sprzedaje „jego” owies, „jego” pszenicę i „jego” żyto, nie mógł przeżyć ciosu i otrul się, zażywwszy kromki kartkowego chleba.

Drugim był kamienicznik Y. Ten po brzeskim pokoju, kiedy rozpoczął się pasek na domy, sprzedał nieruchomości, zarobiwszy 50.000 marek. Po miesiącu nowonabywca sprzedał dom w trzecie ręce z zyskiem 100.000 marek. Biedak nie mógł tego przemieścić! Wrócił do swego domu, poprosił swego byłego stróża o przenocowanie go i nad ranem już nie żył. Lekarz stwierdził śmierć od wilgoci.

Trzeciego kamienicznika zabił lokator. Gospodarz był już niemłody... Natomiast gospodyni była młoda... Młodym był też lokator, odnajmujący pokój na czwartaku... Stara historia... Pewnego dnia znikła gospodyni i lokator... „On mnie zabił” powtarza stale niemłody gospodarz i mści się na pozostałych lokatorach.

Jeśli sobór obróci się na „świątynię męczeństwa właścicieli domów”, to ci trzej zostaną kanonizowani na świętych.

Roman Boski

### Pogrzeb w Szczypiornie.

W pierwszą rocznicę wyjścia z obozu jeńców. Zabrała go śmierć.

I brudne ciało na wozie od gnoju powieźli, by legło w spokoju.

Nie biją mu dzwony, ni pieśni nie słyszę, nie idą za nim z bronią towarzysze, a zamiast kapelana i krzyża na przedzie jeniec-moskal z łopatą smutny orszak wiedzie.

I zwolna wóz o kołach żelaznych się toczy, a trupowi w głąb głowy zapadają oczy. Trzęsie, a głowa i stopy o spód wozu biją. Nos wykrzywiony, zapadłe policzki. Usta wyją, zdaje się z bólu: trup po wozie skacze, to jęczy, śmieje się, to chmurzy, płacze.

Gdy dojechali już do bram cmentarza, wóz stanął; — czekali na grabarza. Przybył... i zabrał trupa, ponieśli sztywnego, jakby kawał słupa do grobu, złożyli go przed dołem. Grabarz ukłękł i czoło zawisło nad czołem — lecz się nie modlił, a coś z trupa ściągał przytem dość głośno na trupa uragał. Gdy skończył, zawałał „gotowe!” na znak, by w dół zepchnąć ciało legunowe. **Żołnierz 21 pułku piechoty.**

### Czytajcie nasze wydawnictwa!

Nabyć można w administracji „Przedświutu” Warecka nr. 7.

- 1) Album Artura Grotgera — 75 fen.
- 2) Bach „Głód mocar” — 1 mk.
- 3) Bauer „Droga do socjalizmu” — 60 f.
- 4) Bracke „Precz z socjalistami” — 40 f.
- 5) Czapiński „Czego uczyć Jezuitów” — 150.
- 6) Czapiński „Kler a robotniczy” — 20 fen.
- 7) „Czerwony sztandar” (album) — 50 f.
- 8) Czytelnia robotnicza — 1 mk.
- 9) Daszyńska-Golińska „Przez spółki spożywcze do przyszłego ustroju” — 20 fen.

- 10) Daszyński „Pogadanki o socjalizmie” — 20 fen.
- 11) F. G. „Ferdynand Lasalle” — 20 fen.
- 12) Grabiec „Współczesna Polska w cyfrach i faktach” — 2 mk.
- 13) Haecker „Karol Marx” — 20 fen.
- 14) Huszno „Kościół demokratyczny” — 50 fen.
- 15) Jesień Bojowec — 40 fen.
- 16) Kampfmaser „Socjalna demokracja w świetle kultury” — 50 fen.
- 17) Karyszew „Pogadanki ekonomiczne” — 75 fen.
- 18) Kazimierzczak „O pochodzeniu człowieka” — 20 fen.
- 19) Kujawczyk „Ojciec Szymon” — 50 fen.
- 20) Kostecki „Jak oni” — 75 fen.
- 21) Lasalle F. „O istocie konstytucji” — 75 fen.
- 22) „Leś pieśni” — 1 mk.
- 23) Miot „Kto z czego żyje” — 50 fen.
- 24) Moraczewski J. „Granica między Polską a Ukrainą”.
- 25) Orwid „Zamach na Skalkona” — 60 f.
- 26) Res „Jak odpowiadać na zarzuty przeciwników” — 2 mk.
- 27) Romański „Wolność strajków” — 75 f.
- 28) Schippel „Zmiany ekonomiczne” — 20 fen.
- 29) Vandervelde „Socjalizm a religia” — 75 fen.
- 30) Zawierucha „Wiosna ludów” — 20 f.

A jemu się marzy znowu szubienica...

Komu? Komu, jeśli nie słudze bożemu ks. Lutoslowskiemu, organizatorowi „międzynarodowej polityki” przeciwko bolszewikom i innym antychrystom.

Dawno, już dawno nie wypowiedział publicznie swych ukochanych sadystrycznych marzeń ks. Lutoslowski. Od paru tygodni...

Chwila nadeszła. Było to w komisji zagranicznej Sejmu. Ks. L. żądał za względu na represje bolszewików i Ukraińców przeciwko Polakom surowych kontr-represji, zaś co do Czechów — „przyjaznych represji”.

„Przyjazne represje” marzą się zastężonemu autorowi „Teologii” i ekstatycznemu wrogowi 8-godzinnego dnia roboczego. Jeśli innych nie można zastosować, zastosujmy chociażby — „przyjazne”, „przyjazne” kryminaly, może przyjazne — szubienice? Może należało — jako księdzu — powiedzieć „chrześcijańskie” represje i kryminaly?

Cięta odprawę dał sejmowemu Tortwemadzie tow. Daszyński, dowcipnie ironizując ściśle „chrześcijańskie” zapędy sługi bożego. Ks. Lutoslowski czuł się tak, jakby jego samego wzięto na represje — oczywiście „przyjazne”...

Ale to ożka na Sejm polski! Ochronnik, czy ksiądz? Kat, czy teolog?

### „Dwugroszówka” w obronie uciszonej niewinności policyjnej.

„Dwugroszówka” lamentuje z powodu aresztowania komendanta policji kryminalnej w Zawierciu, Mroza, wraz z pięcioma policjantami. Organ endecki wzywa Sejm aby stanął w obronie aresztowanych. Posłowie z lu-decji już się tą sprawą zajęli. Znaleźli się także obrońcy policjantów, jacyś obywatele z Zawiercia, którzy robią starania u prokuratora w Warszawie, aby osadzonych w więzieniu uwolnić.

„Dwugroszówka” naturalnie nie pisze, że aresztowani policjanci pastwili się nad ludźmi, wyciągali kobiety z domu, bili, aresztowali tych, z którymi mieli osobiste porachunki, że brał udział w grabieniu Żydów. Obrońcy uciszonych nie chcą wiedzieć o tem, że Mroz pobierał pensje od bandytów, grasujących w okolicach Zawiercia, że otaczał się bandytami i przyjmował ich na policjantów, takich jak Bieganowski, który był w katordze

2)

### Teatr stolicy.

(Uwagi z powodu kończącego się sezonu).

(Ciąg dalszy).

Nie to zarzuciłbym teatrom stolicy, iż nie mają „bunji”, lecz że są martwe. Nie bije z nich duma stolicy, nie tętni w nich twórczość. Miesiącami całymi napróżno wyczekujemy widowiska, któreby wiazało się z rewolucją, dokonującą się w naszych sercach, z wyleżonym wysiłkiem naszej myśli, z herkulesowymi bojami o Polskę, z krwawą komedią polityki naszej przeszłości napróżno opierającą się żywiołom nowych czasów. W ciągu całego sezonu, w czterech teatrach warszawskich nie wystawiono ani jednej sztuki jakiegos nowego dramalopisarza. Czyżby w tej tragicznej i arcy - komedijowej epoce nie żyli poeci, którzy chcą swój ból, swe zamyślenie, czy szyderstwo wyrazić w społecznej formie teatru? Nieprawdopodobne. Prawdopodobniejsze, że kierownicy teatrów nie umieją, czy nie mają odwagi lub chęci poszukać ich. Boją się niepowodzenia. Lecz jakież inny znajdziemy sposób na wzmocnienie anemicznego pulsu naszej twórczości dramatycznej? Co stwarza kulturę artystyczną? Czy przeważanie utworów znanych, albo wystawianie tylko „firm” co wpływa na zniechęcenie twórczej woli artystycznej narodu — czy ryzyko, jakim jest wystawianie sztuk autorów nowych? Niechajby sztuka padła po dwóch, po trzech przedstawieniach, a może na dziedziści kamieni fałszywych znaleźlibyśmy jeden

prawdziwy. Czy mam powoływać się na fakty z życia pisarzy i poetów, co po wielu martwych płodach wydawali niespodzianie arcydzieła? Czy teatry stolicy mają zadanie swe ograniczyć wyłącznie do podniecania twórczości tych, co już umarli? Czy sztuka istnieje tylko po to, ażeby opiewać piękną, lecz już zamkniętą przeszłość? Nie jest to droga wiodąca w przyszłość.

Oto, co pisał J. Szujski na ten temat z górą pół wieku temu. „Długie walki o doskonałość (dramatu), o stworzenie arcydzieła, walki, w których niepostrzeżenie niejedno zginie usłowanie, niejedna natchniona złamie się dusza, poprzędzić muszą wspaniałe dramatu narodowego owoc, potrzebujący licznymi, przyjaznymi okolicznościami, nade wszystko zaś nowego gruntu w społeczeństwie”. Kiedy Szujski pisał te słowa zalecał parę nazwisk polskich mogło liczyć na trwałe obywatelstwo w państwie teatru. Dziś, jak dorobek nasz jest już znacznie pokazniejszy, ale się go marnuje.

Dlatego to np. nie wystawia się przez całe lata dzieł najwybitniejszych z żyjących polskich dramaturgów — Przybyszewskiego? Czy, dalej, jest do pomysłenia u jakiegokolwiek narodu kulturalnego fakt już wprost skandaliczny, żeby po śmierci wielkiego dramalopisarza, jakim był brat mój, Jan August Kisielewski, nie przypomniałoby publiczności polskiej, kogo straciła, tracąc autora „W Secl” i „Karykatur”? Od śmierci Jana Augusta Kisielewskiego minęło już 1 i pół roku, ale ani jeden teatr polski nie przypomniał nam jego dzieł!

Dlatego tak rzadko widzimy Wyspiańskiego i Słowackiego — nigdy Norwida? Dlatego nie wystawia się utworów z literatury

naszej i obcej, których nie dopuszczala cenzura rosyjska i niemiecka? Dlaczego z repertuaru obcego nie daje się utworów, które przenikają problematy, właściwości charakteru i zagadnienia współczesnego Europejczyka? Dlaczego, biorąc na chybił trafił z twórczości zagranicznej, nie dane jest nam patrzeć i słuchać Ibsena, tak rzadko Shawa, dlaczego nie pokazuje się Hauptmanna („Tka-cze”), Verhaerena („Jutrznie”) i tyłu innych, przetyka się natomiast sezon tak często arcygłupieci szluczydłami, jak „Szpieg”, „Wdowa z tajemnicą” i t. p. Czyżby nam plany maciła jakaś doktryna literacka lub polityczna?

III.

Jako sprawozdawca, który ma obowiązek notować zdarzenia życia teatralnego z tygodnia na tydzień, wystrzegalem się tego, ażeby nie wpaść w tak łatwy a dla rozwoju teatru, jak wszelkiej zresztą dziedziny życia, szkodliwy hyperkrytycyzm. Zwłaszcza w nowych utworach polskich starałem się odnaleźć najmniejszą bodaj zaletę dzieła, zdając sobie sprawę, iż w dorobku kulturalnym najmniejsze nawet ziarenko trzeba policzyć. Teraz, rzucając okiem, pozwalam sobie użyć tej wysokiej miary krytycznej, ponieważ mowa już nie o szczegółach, lecz o całości. Zdaje mi się przytem doskonale sprawę z trudności, z jakimi borykają się kierownicy teatrów naszych. Niemniej w przeglądzie ogólnym, jak niniejszy, uważałem za niezbędne przypomnieć sobie, czytelnikom, kierownikom teatrów i artystom ten wyniosły poziom, który obowiązuje. Nagły przewrót z r. 1918/19 gwałtowne przemiany społeczne, oraz stosun-

ki wojenne, przejście kilku teatrów pod nowe kierownictwo, usiłowania wytrącenia berła w teatrze z rąk aktorów i gwiazd — to okoliczności łagodzące i usprawiedliwiające. Nie wątpię, że wszyscy kierownicy dążą do podniesienia sceny narodowej, oraz do podniecenia twórczości dramatycznej naszej i głos mój (jako głos krytyki nie tylko zresztą osobistej) — sprawie ożywienia teatrów społecznych zaszkodzić nie może. Przyczynić się raczej powinien do obudzenia czujności u tych, którzy za scenę narodową są odpowiedzialni, oraz umocnić opinie, która po cichu, nieśmiało — ale już „buntuje się”.

Obok wskazanych w części II przyczyniła, są jeszcze inne, o wiele trudniejsze do usunięcia. Tamte bowiem zależą od dobrej woli (w którą wierzę) i artystycznego zapachu kierowników, te zaś, które poniżej wskazuję, zależą od podniesienia się poziomu kulturalnego słuchacza i widza, oraz zbiorowego ciała aktorskiego. Należy dążyć 1) do zwalczania tyranii kołtuńskiego smaku publiczności, 2) do wyrwania przesądu aktora, jakoby on stanowił najważniejszy ośrodek sztuki teatralnej, 3) do rozszerzenia przekonania, iż reforma teatru, jako wytworu sztuki społecznej, zależy nie tylko od takiego lub innego oświeceniela, dekoracji, mebli „stylowych”, czy mniej stylowych — lecz od stosunku teatru do życia.

Zygmunt Kisielewski.

(Dok. nast.)

za rabunki i napady bandyckie, Półtorak, policjant z czasów carskich, karany ciężkim więzieniem za łapownictwo, i wielu innych.

Przecież publiczną jest tajemnicą, że p. Mróz, będąc policjantem bogacił się z łapownictwa, majątek jego obliczają na 120.000 marek.

Oto jakich działaczy broni „Dwugroszówka”. Czyżby należeli do szeregów narodowej demokracji? Jest to bardzo prawdopodobne.

T. Arciszewski.

## Z prowincji. Z Lublina.

(Korespondencja własna).

(Demonstracja głodowa a pohlanka oficerska. — Złodziej-urzędnik pod pretekstem opinii robotniczej).

Przedmówek coraz dokuczliwiej daje się we znaki. Głód staje się codziennym gościem wielu rodzin robotniczych, pędzi na ulicę zrozpaczone żony i matki, które miastu głoszą o nieznośnej nędzy ludu pracującego.

W ubiegłą sobotę Lublin był świadkiem nfe pierwszej i — niestety — nie ostatniej chyba demonstracji głodowej. Tłum kobiet bezrobotnych zebrał się w godzinach popołudniowych i oblegał magistrat, żądając chleba.

Zdawało się, że wobec podobnych objawów ci wszyscy, którzy nie potrzebują jeszcze dopominać się głośno na ulicy o kęs chleba, winni mieć przynajmniej tyle zrozumienia i wstydu, by nie urządzić hałaśliwych zabaw noonych tam, gdzie w białych dzień tłum krzyczy, że jest głodny, by nie płać w takt skocznej muzyki tam, gdzie może płaczą.

Zdawało się...

Tymczasem jest inaczej.

Tego samego dnia, kiedy demonstrowano przed magistratem, w kasynie oficerskiej (róg Krakowskiego Przedmieścia i ul. 3-go Maja) odbyła się wieczorem hałaśliwa zabawa taneczna. Spóźniony przechodzień mógł napawać się płynąciami przez szeroko otwarte okna rozgłosnymi dźwiękami orkiestry wojskowej, grającej modne walczyki i polki. Muzyce wtórowały potężne, bohaterkie okrzyki i wrzaski rozochoconego rycerstwa. Aniżesz ten najprawdopodobniej podtrzymywał w odpowiednim napięciu — alkohol. Kasyno — jak noc długą — promieniowało swą nieokreśloną we solnością na znaczną część miasta; w granicach między ul. Początkowską i Kapucyńską z jednej strony, a Ewangelijską i Szopeana z drugiej, można się było własnymi uszami upewnić, jak to się „bawi” brać oficerska.

Stan ochrony wzmocnionej, pod którym tak bogo żyje się Lublinowi, nakazujący zamknięcie o godz. 11 wiecz. wszelkich miejsc rozrywkowych oraz restauracji i cukierni, obowiązuje oczywiście tylko „cywilów” i nie mógł w najmniejszym stopniu wpłynąć na ukrócenie hulających „żołnierzyków”.

Zabawa skończyła się około godz. 4 czy 5 nad ranem. Czas jakiś jeszcze rozlegały się po mieście echa głośniejszych dźwięków, które między sobą prowadzili powracający do domu nasi rozbawieni „obroncy”, echa tak głośnie, że dalszoby, gdyby to było w Warszawie, możnaby z całą dokładnością usłyszeć kolo Kopernika to, co się mówiło pod Zygmuntem.

Nasurwa się teraz pytanie: czy takie „zabawy” nie doprowadzają rozgoryczenia do ostatecznych granic wśród tych, którzy nie mają co do ust włożyć? Czy takie pohlanki — nazwijmy rzeczy po imieniu — nie są prowokacją głodujących robotników?

To też nie dziwnego, że proletarijat sam bezpośrednio zaczyna się brać do leczenia bolączek aprowizacyjnych, do wymierzania sobie sprawiedliwości, do stawiania pod pretekstem opinii publicznej paszarki i złodziei dobra publicznego. Komisja do walki z lichwą żywnościową i mieszkaniową, istniejąca przy Lubelskiej Radzie Del. Rob. rozwija od chwili swego powstania energiczną działalność i cieszy się szerokim uznaniem wśród ogółu robotniczego. Wykryto już kilka składów paskarskich, skonfiskowano sporo cukru i maki i rozsprzedano po cenach kontyngentowych. Między innymi zapadła w Komisji uchwała, aby nazwiska ujawnionych paszarki, względnie dopuszczających się nadużyć w urzędach, wypisywać na dużych tablicach, które należy umieszczać w kilku ruchliwych punktach miasta.

We wtorek, dnia 24 b. m. uchwała ta poraz pierwszy została częściowo zastosowana przez robotników. W korespondencji z Lublina, umieszczonej w Nr. 227 „Robotnika”, tow. Le-ka pisał o p. Różańskim, kontrolerze Wydziału opieki społecznej magistratu m. Lublina, który to pan ukradł na 12.000 koron ubrania z daru amerykańskiego. Ołów we wtorek rozeszła się po mieście pogłoska, że Różański będą przeprowadzali z Milicji Ludowej, gdzie dotychczas siedział, do więzienia na zamku lubelskim.

Wielu robotników zebrało się w pobliżu gmachu M. L., czekając, aż się ukaze Różański. Około godz. 7 wiecz. 3 milicjantów wyprowadziło Różańskiego. W jednej chwili zebrał się tłum. Wystąpiło kilku robotników z dużym plakatem, który zawieszono na płecach Różańskiego. Plakat głosił:

Złodziei!

Różański, kontroler Wydziału opieki społecznej, endek. Za kradzież ubrania z daru amerykańskiego dla najbardziej potrzebujących na sumę 12.000 kor.

Różański w otoczeniu parotysiężnego tłumy ruszył Krakowskim - Przedmieściem, zakrywszy kombinezonem oczy. Zebrani okazywali mu swoją pogardę gwizdaniem, sykaniem i jednymi okrzykami. Przy tej sposobności nie mało oberwało się burzą, a w szczególności endecji.

Niezwykły ten pochód wywołał w mieście niebywałą sensację. Tłum rósł z każdą chwilą. Gwizdanie i krzyki rozlegały się bez przerwy. Gdy zbliżano się do zamku, położonego w dzielnicy żydowskiej, powstał połoch. Zamykano na gwałt

sklepy, przypuszczając, że zanosi się na pogrom. Szybko się jednak zorientowano o co chodzi; do wodzi to wszelkie nastroje, jak i pamięć w Lublinie, i władze bezpieczeństwa powinny o tem pamiętać.

W taki to sposób robotnicy dali wyraz temu rozgoryczeniu, które oddawna w nich wzbierało z powodu nieznośnych wprost warunków życia codziennego. Kara surowa, ale niechże pod jej grzbą ulegną się ci wszyscy, którzy na nędzę ludzką chcą się dorabiać lub tę nędzę — okradać!

Ciekawy szczegół. Ani „Głos Lubelski”, ani „Ziemia” słówkiem nie wspomnieli o powyższym fakcie. Zepewne „dobrze” skądinąd informowane ich redakcje dziwnym zbiegiem okoliczności nie otrzymały o tym wypadku żadnej relacji...

L. E.

## Olkusz.

(Korespondencja własna).

N-dycja ruguje z mieszkań towarzyszy naszymi.

Endecy potrafią równie dobrze zorganizować pogromy żydowskie, jak schlebiać tymże Żydom, o ile to odpowiada ich celom klasowo-partijnym, a w szczególności tam, gdzie chodzi o zgnębienie kogokolwiek z przeciwnego obozu.

Dla przykładu może posłużyć fakt, jaki obecnie ma miejsce z zamieszkałym w Olkuszu towarzyszem B., znanym ze swych przekonań szczerze socjalistycznych.

Towarzysz B. jeszcze za czasów okupacji austriackiej, nie chcąc się zgodzić na zbyt naciągana przez właścicieli domu suke. Fuksbronerów lichwą mieszkaniową, został przez nich pociągnięty sądownie do opuszczenia zajmowanego przez się lokalu.

Sąd jednak w niższej i wyższej instancji odrzucił żądanie właścicieli domów, jako niezasadzone. Wówczas suke. Fuksbronerzy drogą administracyjną, za pomocą łapówek starali się dopiąć tego, czego nie osiągnęli sądownie. Tu jednak wbrew życzeniom miejscowych władz administracyjnych interwencja tow. B. w general-gubernatorstwie lubelskim pokrzyżowała powyższe plany. Zaś po ustąpieniu okupacji dekret Rządu Ludowego o ochronie lokatorów, chronił tow. B. od nowych ekscesów.

Czego jednak nie osiągnięto na drodze sądowej i administracyjnej nawet za czasów austriackich, to teraz ma być uzyskane przy pomocy polskich władz administracyjnych i samorządnych.

W dniu bowiem 18 czerwca r. b. tow. B. otrzymał nakaz magistratu, opuszczenia zajmowanego przez się lokalu przed dniem 1 lipca, a to pod groźbą 8.000 marek kary lub 3 miesięcznego więzienia.

Jakkolwiek przeświety magistrat m. Olkusza uzasadnia postępowanie swe potrzebą powyższego lokalu dla policji powiatowej, to jednak dziwnym się wydaje, że los padł na towarzysza B., tembardziej, że ciż sami właściciele Fuksbronerzy, którzy przemaszyli mieszkanie swego lokatora na lokal policji, sami zajmują połowę tegoż domu na górze i na dole, a oprócz tego posiadają drugi duży dom na rynku, o czem chyba prześwietsnemu magistratowi i miejscowym władzom wiadomo, gdy tymczasem tow. B. z zajmowanych przez się 3 pokojów jeden służy do wykonywania zawodu, jeden od początku wojny aż do dnia dzisiejszego jest zarezerwowany dla wojska, dla własnego przeto użytku pozostaje mu jeden tylko pokój. A iluż b. polskich obywateli odnajmuje wzbogaconym na paskarskim Żydom obszerne lokale, a jednak przeświety magistrat nie zgłosił się po nie?!

Tu należy dodać, że tow. B. nie jest lubiany u naszej olkuskiej endecji, a to za swe otwarte wystąpienie i utworzenie komitetu wyborczego P. P. S. w czasie wyborów, a ostatnio za obchód 1 maja.

Nie mniej na przeświectlenie w czasie swych przemówień czarnych dusz różnych dobrodziejów olkuskich w rodzaju prywatnego mecenasa prawa, p. J. Gurbieła, który dorobiłszy się w czasie wojny kroci zasiada jako wiceprezydent miasta, pomimo, że jest obciążony wyrokiem rządzącego senatu w Petersburgu, jako defraudant i przywłaszczyciel cudzej własności.

## Chłaśnięcia.

Entente'a „nateża słuch”!

Nateżaj, nateżaj słuch!...

Wypisani (Wesele).

...Jak lunatyczka, brachu, lub halucynantka, Budzi się ze snu „walki o Wolność” Entente'ka, I „słuch nateża”, jakby reakcji „stupajem” Była, czy już Stołypin nie jedzie z nahajem,

Czy już car na tron ojców nie wraca „batfuszka” (Jakby o tēm „półgębą” meł Sazonow-„drużka”...), Czy w Rosji (oj, tańczylibyśmy obertasy!) Nie powracają stare, dobre, carskie czasy?...

Dobra jest Wolność, brachu (chcesz — protestuj, tupaj!), Ale lepszy na Wschodzie reakcyjny „stupaj”! No, i Francji-Marjannie, zwycięstw pióropusza

Sytej, do knuta w Rosji aż śmieje się dusza!... Myśli Pichonów innem już korytem płyną: Precz z Białorusią, z Litwą, z jakąś Ukrainą!... Do luftu z „utopiami”!... (Ze śmiechu byś zdychał!)

Vive, brachu, „notre cher Koltshak” (\*) i nowy car, Mi-hał!... „No, a Polska?... Co z Polską?... Prusak już na karku!...

Jakbyś ją puszczał w trąbę, Pichonie-Bismarku, Jakbyś już jej krwawego nie widział zagonu, Oślepiiony splendorem Mikołajów tronu?...

\*) Niech żyje nasz drogi Koltczak!

Wacław Wołści.

# Niemcy traktat podpisali.

Lyon, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak.). Obwieszczenie burmistrza Wersalu. Burmistrz Wersalu kazał rozlepieć następujące obwieszczenie:

Wielki dzień Wersalu nadszedł. Pokój zwycięski został podpisany w galerji zwierciadlanej w sobotę, 28 czerwca 1919 roku.

Wiedeń, 28 czerwca.

(P. A. T.). B. Kor. Donoszą z Wersalu: Traktat pokojowy, tak jak to było do przewidzenia, podpisany został dziś po poł. o godz. 3 w zamku Wersalskim.

Wiedeń, 28 czerwca.

(P. A. T.). B. kor. donosi z Nowego Jorku: Sprawozdawcy paryscy pism nowojorskich telegrafują: Wilson przybył o godz. 2 m. 50 do sali zwierciadlanej. Clemenceau otworzył posiedzenie o godz. 3 m. 7 przemówieniem, które trwało 2 minuty. O godz. 3 m. 4 podpisali Niemcy, następnie podpisał Wilson, a po nim delegaci angielscy. O godz. 3 m. 23 podpisał Clemenceau. Podczas podpisywania przez delegację angielską Smuts wręczył pismo z protestem przeciwko ukaranu cesarza Wilhelma i przeciw innym postanowieniom traktatu. O godz. 3 m. 50 podpisywanie było ukończone i delegaci natychmiast opuścili salę. Delegaci chińscy oświadczyli w południe, że traktatu

nie podpiszą. Powód oznajmią dziś wieczorem.

Wiedeń, 28 czerwca.

(P. A. T.). B. kor. donosi z Wersalu na podstawie depezy Biura Wolffa: Ceremonja podpisania w sali zwierciadlanej w Wersalu rozpoczęła się dziś o godz. 3 po poł. Gdy wszyscy delegaci państw sprzymierzonych i zjednoczonych zajęli swe miejsca, wprowadzono na salę Niemców na oznaczone dla nich miejsca. Przewodniczący Clemenceau wstał i powiedział: Wobec przyjęcia przez Niemców warunków państw sprzymierzonych i zjednoczonych upraszam pełnomocników niemieckich o podpisanie traktatu. Clemenceau podniósł, że podpisanie traktatu znaczy, że warunki będą musiały być lojalnie dochowane. O godz. 3 m. 12 pierwszy podpisał traktat minister Rzeszy Herman Müller i dr. Bell. Następnie podpisywali kolejno delegaci mocarstw sprzymierzonych i zjednoczonych. Wkrótce po godz. 4 akt był ukończony. Clemenceau zamknął posiedzenie oświadczeniem, że pokój jest zawarty i prosił delegatów państw sprzymierzonych i zjednoczonych, aby zaczęli, aż delegat niemiecki się oddał. Misja wojskowa odprowadzi delegatów niemieckich. Niemiecycy pełnomocnicy wyszli pierwszy z sali i udali się tą samą drogą, którą przyszl, natychmiast do hotelu Des Reservoirs.

## Wojna polsko-niemiecka.

Warszawa, 28 czerwca.

(P. A. T.). Dnia 27 czerwca b. r. Niemcy czynili ożywione wywiady lotnicze. Jeden aeroplan niemiecki szybował nad Sosnowcem, jeden nad Herbami, 5 samolotów nad Konopiskami w Częstochowskim. Pod Wieruszowem artylerja niemiecka znów była czynną, piechota zaś w sile 2 kompanji uderzyła na sam Wieruszów, lecz została pobita i cofnęła się.

Wieruszów, 28 czerwca.

(P. A. T.). Dnia 26 b. m. Niemcy zaatakowali Mielęszyn „Młyn Chobot i Młyn Kupka pod Wieruszowem i zajęli je. Przeprowadzony kontratak naszych oddziałów wyrzucił Niemców z tych miejscowości.

Kraków, 28 czerwca.

(W. B. K.). Korespondent Warszawskiego Biura Korespondencyjnego donosi: w Krakowie otrzymano szereg wiadomości świadczących najwyraźniej o tem, że oddziały pograniczne niemieckie zakwaterowane w miejscowościach na granicy polsko-niemieckiej wzdłuż Śląska dążą wszelkimi siłami do sprowokowania naszych oddziałów.

Wczoraj np. latawiec niemiecki unosił się nad Sosnowcem i rzucał bomby na spokojną ludność w okolicach Czeladzi. Zabity został przechodzień Żyd.

Oddziały niemieckie na pograniczu niedaleko od Częstochowy rozpoczęły strzelanie i zaatakowały oddziały polskie. Niemcy ponieśli poważne straty. Wieczorem ścignęli oni z Górnego Śląska liczne oddziały w stronę Lublińca.

W okolicy na zachód od Sosnowca słychać było wczoraj silne detonacje. Na stacjach pogranicznych panuje przekonanie, że detonacje te pochodzą z wysadzania fortów niemieckich. Ludność pograniczna wyraża przekonanie, że wojska polskie nie dopuszczą, aby do powiatów pogranicznych wkroczyły wojska niemieckie.

Poznań, 28 czerwca.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowódcy z dnia 28 czerwca:

Front północny: Na odcinku kujawskim w dalszym ciągu znaczna działalność artylerji niemieckiej. Dębinkę i Ofelję nieprzyjacieli obrzucił minami. Na innych odcinkach spokój.

Front zachodni: Na odcinku leszczyńskim słaby ogień miotaczy min i drobne utarczki. Zresztą bez zmiany.

Front południowy: Słaba działalność partii niemieckich.

Szeł sztabu Wroczyński gen. ppor.

## Amerykianie obsadzą Górny Śląsk, Anglicy Gdańsk

Praga, 28 czerwca.

(P. A. T.). Cz. B. pr. donosi, że rada 4-ch postanowiła, że wojsko angielskie obsadzi Gdańsk, a Śląsk Górny będzie do chwili przeprowadzenia plebiscytu obsadzony przez wojsko amerykańskie.

## O plebiscy na Górnym Śląsku.

Lyon, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poznań). Wojska amerykańskie zaokupują wszystkie te ziemie, o których ostatecznym losie rozstrzygnąć ma plebiscyt. 500 marynarzy amerykańskich otrzymało rozkaz udania się do Ślązku. Położenie na Śląsku jest znacznie trudniejsze. Hoersing zorganizował silną armję, złożoną przeważnie ze starych wysłużonych żołnierzy niemieckich. Wojska alianckie muszą natychmiast zająć Górny Śląsk aż do czasu plebiscytu.

## Pomoc koalicji Polsce.

Lyon, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poznań). Entente wysłała do rządu niemieckiego notę, w której wy-

rażnie zaznacza, że w razie zaatakowania granic Polski przez wojska niemieckie na Śląsku lub w Prusach zachodnich, władze wojsk alianckich udzielą wojskom polskim natychmiastowej pomocy.

## Ludność niemiecka o gwałtach pruskich.

Poznań, 28 czerwca.

(P. A. T.). Naczelna Rada Ludowa otrzymała następujące pisma od ludności niemieckiej:

„Zielona Góra (Grünberg) 14 czerwca. Na odbytem dziś zebraniu niemieccy członkowie gminy Zielona Góra przyjęli następującą rezolucję, którą podają do wiadomości publicznej: Nijez podpisani potępiamy jaknajstrzeżniej sposob postępowania rządu niemieckiego w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku przeciw Polakom. Oświadczamy niniejszem, że uważamy się za przynależnych do Polski, że prawa i rozporządzenia uszanujemy i nie zamierzamy przedsięwziąć żadnych złych i nieprzyjacielskich czynności. Oświadczamy dalej, że będziemy takim poddałymi rządu polskiego, jakimi byliśmy wobec rządu niemieckiego”. Następuje 95 podpisów.

„Peterawo (około Obrzycka w pow. szamotulskim w Ks. Poznańskim) 19 czerwca. Nijez podpisani potępiamy jaknajstrzeżniej postępowanie rządu niemieckiego w Prusach Zachodnich i na Śląsku, odnoszące się do internowania osób narodowości polskiej. Oświadczamy niniejszem, że aż do ostatecznego uregulowania sprawy uważamy się za przynależnych do Polski, jej prawa i rozporządzenia uszanujemy i zobowiązujemy się nie dopuszczać do żadnych złych i nieprzyjacielskich czynów przeciw zarządzeniom rządu polskiego”. Następuje 91 podpisów. Nazajutra nadesłano uzupełnienie, zawierające jeszcze 31 podpisów.

## Strajk kolejarzy.

Berlin, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poznań). Bezrobocie kolejarzy, które rozpoczęło się we Wrocławiu, ogarnęło cały Śląsk, a potem przeniosło się na całe prawie Niemcy. Po chwilowym zastoju strajk wybuchł znów z tem większą gwałtownością. Chodzi tu o unormowanie nowej taryfy, według której kolejarzy ma pobierać za 8-godzinny dzień pracy 28 marek, co wynosi rocznie 8000 marek.

Rokowania między przedstawicielami rządu a kolejarzami rozbiły się wskutek otrzymania wiadomości, że w Berlinie aresztowano prezydium berlińskiego związku kolejarzy, które ogłosiło na dzień 26 b. m. strajk powszechny.

Erfurt, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. poznań). Onegdaj rozpoczęło się bezrobocie kolejarzy w Frankfurcie nad Odrą i w Landsbergu nad Wartą. Rokowania nie doprowadziły narazie do ugody.

## Protest delegacji polskiej.

Warszawa, 28 czerwca.

(P. A. T.). Delegacja polska pod przewodnictwem p. prezydenta Paderewskiego przedłożyła w dniu 15 czerwca prezydentowi konferencji p. Clemenceau memoriał w sprawie mniejszości narodowych i religijnych w Polsce. W memoriale swoim delegacja polska protestuje kategorycznie przeciwko ograniczeniu praw suwerennych Polski, podnosząc zarazem, że tradycje narodowe polskie stanowią najlepszą gwarancję równości praw wszystkich obywateli, przy równości obowiązków. Pod koniec swego memoriału delegacja polska oświadcza, że wszelkie żądania konferencji pokojowej w tej materji przedłoży Sejmowi Ustawodawczemu do rozstrzygnięcia, jako jedynej kompetentnej instytucji w tej mierze.

## Projekt amnestji we Francji.

Praga, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Cz. B. pr.). Dzienniki donoszą z Paryża, że wkrótce po podpisaniu pokoju rząd francuski przedłoży Izbie projekt powszechnej amnestji. „Echo de Paris” sądzi, że układ pokojowy będzie przedłożony Izbie do ratyfikacji w poniedziałek albo we wtorek.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 28 czerwca. (P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 czerwca:

Front galicyjsko - woliński: W Galicji Wschodniej na całym froncie trwają walki, które rozwijają się dla nas pomyślnie.

Na Wolińcu na odcinku Rafałowka - Czartorysk wymiana strzałów między placówkami.

Front poleski: Po krótkiej zaciętej walce zajęta została przez nas wieś Waliszcz, przyczem zdobyto 3 karabiny maszynowe. Na reszcie frontu - spokój.

Front litewsko - białoruski: Na całym froncie żywa działalność wywiadowcza i utarczki patroli.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller pułkownik.

### Votum niemości dla rządu pruskiego.

Berlin, 28 czerwca.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Na posiedzeniu pruskiego sejmku uchwalono w czwartek rządowi pruskiemu wszystkimi głosami przeciwko prawicy i niezawisłemu votum niemości. Wskutek tego rząd pruski postanowił nie ustępować, nawet ci ministrowie, którzy pragnęli ustąpić, cofnęli swą dymisję.

### Przeciwblokada robotnicza.

Lewe skrzydło szwedzkiej partii socjalistycznej zwróciło się do socjalistów norweskich z propozycją porozumienia się w celu zawarcia sojuszu z organizacjami socjalistycznymi i robotniczymi innych krajów, które to organizacje mają się zobowiązać do wspólnej blokady tych krajów, które znajdują się w walce z republiką rosyjską i węgierską.

Przeciwblokada ta zamierzona jest przy udziale przedewszystkiem organizacji robotników transportowych i marynarzy Francji, Holandji, Danji, Włoch i innych krajów, w których proletariąt będzie zdolny do podjęcia walki.

Dotkanie ta blokada Polskę, Finlandję, Estonję, wybrzeża północne Rosji, gdzie operują Anglicy, jakoteż teren operacji Denikina i Kramora.

Szwedzka partja zaznacza, że proletariąt nie może pozostać obojętnym wobec kotrowskiej akcji kapitalizmu międzynarodowego przeciwko rewolucji robotniczej.

Lecz nietylko marynarze i robotnicy transportowi, ale cała klasa robotnicza powinna przystąpić się do walki tej, wspierając ją materialnie i moralnie. Rozpoczęta akcja musi być nacechowana jednością i stanowczością, które doprowadzą do pożądaných rezultatów.

Przeciwblokada rozpoczyna się z dniem 15 czerwca.

(O siebie musimy dodać, że nie uważamy za właściwe i zgodne z zasadami socjalistycznymi stosować imperialistyczne metody walki. Jeżeli potępiamy blokadę jakiegokolwiek państwa przez inne, jako nieludzki środek walki, nie wolno nam posługiwać się środkiem tym w walce naszej politycznej. A dalej, o ile blokadę przeciw okupacji angielskiej, Denikinowi i Mannerheimowi, możnaby jeszcze zrozumieć, o tyle blokada stosowana względem Polski i Estonji, które chwyciły za broń, by zrzucić najazd bolszewicki, nieczem sprawiedliwie się nie da. Dziwnem też wydać się musi, że garstka socjalistów na własną rękę uchwała tak daleko sięgające sposoby walki bez zapytania się socjalistów zainteresowanych krajów i bez zwracania się do międzynarodowego biura, jak się na tę sprawę zapatrują. Mamy więc w wypadku tym do czynienia z samowolą anarchizujących elementów, u których zamęt pojęć i czynów góruje nad obiektywną oceną rzeczywistości).

### Z życia partji.

Towarzyszy radnych miejskich

Klubu P. P. S. zawiadamia się niniejszem, że wobec odbyć się mającego posiedzenia Rady miejskiej w poniedziałek, dnia 30 b. m., zebranie Klubu odbędzie się nie w Al. Jerozolimskich nr. 56 o godz. 5 i pół pp., lecz przed posiedzeniem Rady miejskiej w sali na parterze o godzinie 6-jej wiecz.

Baczność! Towarzysze i towarzyszk! dzielnicy Mokotowskiej!

W niedzielę, dnia 29-go b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali teatralnej „Promenady“ odczyt tow. Jaworowskiego na temat „Droga do socjalizmu“.

Baczność Śródmieście!

Dnia 1 lipca o godz. 8 wieczorem punktualnie odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy, na które komitet zaprasza wszystkich członków.

Do członków dzielnicy Śródmiejskiej! Wszystkich tow. zalegających w opłaceniu podatku partyjnego, jakoteż i tych, którzy nie wykupili legitymacji członkowskich. Sekretarjat uprasza o możliwie szybkie uregulowanie powyższych spraw, codziennie w godzinach między 8 a 9 wieczorem.

Sekretarz.

Baczność Powązki!

Komitet dzielnicowy dzielnicy Powązki wzywa członków byłego Komitetu dzielnicowego powązkowskiego na wspólne posiedzenie w celu omówienia ważnych spraw. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godz. 5 wieczorem.

Jednocześnie Komitet dzielnicowy powązkowski zawiadamia, iż wydawane dotąd przez dzielnicę powązkowską legitymacje partyjne są nieważne. To-

warzysze, którzy należą do dzielnicy powązkowskiej, zgłaszacie się po nowe legitymacje do Komitetu dzielnicowego między godz. 5 - 8, ul. Żytnia 24/26. Legitymacje unieważnione należy Komitetowi dzielnicowemu zwrócić.

Baczność!

O. K. R. podmiejska przypomina o zebraniu w dn. 30 czerwca, t. j. w poniedziałek, o godz. 6-jej w. w lokalu „Chłopskiej Doli“, na które przysię mają tow. tow.: Dobrowolski, Hamka, Mieszczanek, Lucyna, Rembowski, Kazimierz, Gutkiewicz.

### Praca dzieci i kobiet.

Projekt ustawy.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wnosi na Sejm projekt ustawy w przedmiocie ochrony pracy dzieci, młodocianych płci obojga i kobiet.

Główne punkty projektu ustawy są następujące:

Nie wolno używać dzieci poniżej lat 14 do pracy w fabrykach, warsztatach rzemieślniczych, (włączając rzemiosło wędrownie), górnicztwie i hutnictwie, handlu, komunikacjach lądowych i wodnych.

Młodocianych od lat 14-18 można przyjmować tylko za asystentem lekarza rządowego, lub pozostającego w służbie komunalnej i podinspektora pracy, że dana praca nie przekracza jego sił i nie zaszkodzi jego rozwojowi. Długość pracy nie może przekraczać 8 godzin, a w soboty i dnię przedświąteczne - 6 godz. Między godz. 8 wieczór a 6 rano młodocianego zatrudniającego nie wolno. Odpoczynek nocny trwać winien najmniej 11 godz. bez przerwy, zaś niedzielny i świąteczny - 36 godzin bez przerwy. Poniżej lat 15-tu nie wolno zatrudniać ciężką pracą fizyczną. To dotyczy również pracy uczniów, terminatorów, praktykantów i t. p. płci obojga.

Kobiet nie wolno dopuszczać do pracy w kopalniach pod ziemią. 8-godzinny dzień pracy w myśl dekretu z dn. 23/XI 1918 r. ma być przestrzegany. Zatrudnienie kobiet między 8 wieczór a 6 rano w soboty i dnię przedświąteczne po godz. 5 po poł. zakazane. Odpoczynek nocny minimum 11 godz. bez przerwy. Nadliczbowe godziny pracy nie mogą przekraczać 3-ch godzin na dobę - najwyżej 3 dni w tygodniu i 40 dni na rok.

Pracodawca zatrudniający kobiety, obowiązany jest do urzędzenia dla nich oddzielnych klozetów, ubieralni i umywalni. Przy liczbie powyżej 100 pracownic - oddzielne urządzenia kąpielowe, oraz żłobek, w którymby mogły przebywać niemowlęta w czasie pracy matek i gdzie mogłyby być piersi matki karmione.

Dla położnie przerwa 2 tygodniowa przed położeniem i 6 tygodni po położeniu, przyczem za każdorazowym świadectwem lekarza w okresie ciąży - kobieta winna być zwolniona od pracy. W wypadkach powyższych robotnicy nie wolno wymawiać, ani rozwiązywać umowy najmu.

Z chwilą wprowadzenia w życie tej ustawy - wszystkie przepisy obowiązujące dotąd na którymkolwiek terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, o ile sprzeciwiają się z przepisem ustawy powyższej - tracą moc obowiązującą.

Przed wniesieniem powyższego projektu Ustawy na Sejm - Ministerjum Pracy zwołuje posiedzenie złożone z pracodawców i pracowników celem szczegółowego zbadania i zaopiniowania.

### Związek Robotników Miejskich st. m. Warszawy.

Bezpartyjny nasz Związek Zawodowy Robotników Miejskich został przez Ministerjum Opieki Społecznej i Pracy zarejestrowany za Nr. 42.

Zawiadamiamy o tem Was, Towarzysze, robotnicy miejscy, jednocześnie wzywając Was do masowego zapisywania się do Waszego Związku Zawodowego. Robotnicy miejscy nie powinni i nie mogą iść za ogonkiem ruchu robotniczego.

Gdy robotnicy innych fachów już dawno organizują się w Związki Zawodowe.

Gdy kraj cały pokrywa sieć bezpartyjnych Związków Robotniczych, bez własni partyjnych, jednocząc dla spraw zawodowych, pod sztandar walki o lepsze jutro.

My robotnicy miejscy nie będziemy ostatnimi.

Cheśmy utrzymać już poczynione zdobycze, cheśmy jaknajlepszych warunków pracy, cheśmy, by znikły te nory, zwane mieszkaniami, w których mieszkają robotnicy szpitalni, płacąc paskarskie ceny. Nie cheśmy pozwolić na krzywdę służby omentarnej. Cheśmy bez względu na przekonania polityczne solidarnie bronić naszych spraw zawodowych. Dotychczas Prezydium Rady Delegatów Robotników Miejskich swoją polityką przeszkadza zjednoczeniu robotników miejskich w silną Zawodową Organizację.

Przez z polityką kramuki partyjnego na gruncie zawodowym. Mamy bezpartyjny związek zawodowy.

Koło niego zjednoczeni, silni i solidarni będziemy walczyć o wzniesie ideały sprawy robotniczej.

Macie robotnicy miejscy już zorganizowany i zarejestrowany Związek Zawodowy, który już funkcjonuje.

Nie pozwalajcie się zapisywać do Związków nie istniejących na gruncie robotników miejskich powinien istnieć tylko jeden Związek bezpartyjny.

Związek ten już macie! Wzywamy Was, Towarzysze Robotnicy i Robotnice jeszcze nie zapisani, w imię wielkiej sprawy wyzwolenia pracy, stańcie jak jeden mąż pod Waszym sztandarem:

Pod Sztandarem Związku!  
Pod Sztandarem Walki!  
Pod Sztandarem Jedności!  
Pod Sztandarem Pracy!  
Niech żyje solidarność robotnicza.

Niech żyje Związek Robotników Miejskich!

Zarząd Związku.

### Strajk w fabrykach wojskowych.

Na mocy uchwały robotników naszych fów. R. Jaworowski zwrócił się do miarodajnych sfer rządowych z interwencją w sprawie strajku. Po odbyciu szeregu rozmów z czynnikami miarodajnymi, w piątek na naradzie w ministerjum wojny z udziałem przedstawicieli ministerjum spraw wewnętrznych i pracy oraz przedstawiciela głównego wydziału aprowizacyjnego, została przyjęta następująca uchwała:

Na skutek inicjatywy p. rad. Jaworowskiego ministerjum spraw wojskowych proponuje robotnikom wysłanie po 2-ch delegatów fabryk objętych strajkiem w celu omówienia na podstawie ostatniego dekretu ministerjum spraw wojskowych z dnia 23 czerwca z udziałem przedstawicieli ministerjum pracy i spraw wewnętrznych warunków rozpoczęcia pracy w poszczególnych zakładach ministerjum spraw wojskowych.

W sobotę, dnia 28 b. m. odbyło się pierwsze zebranie porozumiewawcze w pałacu „Pod Błachą“. Ministerjum wojny reprezentował generał Koziell-Polkowski w asystencji dwóch oficerów, ze strony robotników było obecnych 7 delegatów oraz radny tow. Jaworowski. Na zebraniu omówiono formalne sprawy pertraktacji oraz dzień i godzinę następnego zebrania.

Robotnicy na następnem zebraniu wystąpią ze swoimi żądaniami.

### Strajk protestacyjny robotników-rzeźników żydowskich.

Centralne Biuro bezpartyjnych Związków zawodowych (żydowskich) komunikuje:

Wobec pogromu, który miał miejsce ubiegłego czwartku na Solcu w miejskiej rzeźni, gdzie z rąk huligańskich padło jako ofiary 2 zabitych i duża liczba ciężko rannych robotników, stojących przy pracy, Związek zawodowy robotników-rzeźników proklamuje strajk protestacyjny i żąda od magistratu, aby ten ostatni przedsięwziął środki celem zabezpieczenia życia robotników, zatrudnionych w miejskiej rzeźni.

### Z ruchu robotniczego.

Do wszystkich Zarządów i Rad Związków zawodowych, wchodzących w skład Kom. Cent. Zw. Zawod.

Żądamy natychmiastowego wpłacenia, w myśl uchwał konferencji marcowej Zw. zaw. 4% od miesięcznych składek członkowskich za miesiąc maj i czerwiec r. b. Za miesięczne następnie wpłacajcie sami bez przypomnienia, gdyż nieregularnym uiszczaniem należności hamujecie pracę Kom. Centr. Zw. Zawod.

Przypominamy jednocześnie o uregulowaniu należności za Nr. Nr. 2 i 3 „Związkowca“.

Pieniądże przesyłajcie pod adresem: Warszawa, ul. Chłodna nr. 10. Kom. Centr. Zw. Zaw. Sekretarz A. Zdanowski.

Baczność! Kowale!

Sekcja kowali przy Związku metalowców, Leszno nr. 53 zawiadamia wszystkich kowali warsztatowych, że zebranie kowali warsztatowych w celu u-normowania płacy i godzin pracy odbędzie się dnia 30 czerwca r. b. t. j. w poniedziałek, w lokalu Zw. o godzinie 6-jej wiecz., Leszno 53.

Baczność! członkowie komisji gospodarz, kooperat. „Promień“.

Towarzysze: Szulc, Wojciechowski, Płasko i Kowalski proszeni są na posiedzenie komisji gospodarz rady kooperatywy „Promień“, które się odbędzie dnia 30 czerwca o godz. 7-jej wiecz. w lokalu O. K. R., Jerozolimskich 56.

Zarząd kooperatywy „Promień“.

W dniu 30 czerwca r. b. o godz. 8 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie pracowników i pracownic fryzjerskich w lokalu własnym, ul. Bracka 17.

### Jutro dnia 30 czerwca 1919 r. Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100 mark.,	koron.,	rubl.,	za	98,32
500 mark.,	koron.,	rubl.,	za	491,60
1000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	983,20
5000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	4915,97
10000 mark.,	koron.,	rubl.,	za	9831,95

### Kronika.

Sprawa nowej waluty.

Narady nad sprawą wprowadzenia nowej waluty, które się rozpoczęły dnia 24 b. m., zakończyły się dnia 27 b. m. o godz. 7 wieczorem. Pytanie, zawarte w kwestjonarjuszu Ministerjum skarbu, zebranie przeważającą większością głosów rozstrzygnięto w sposób następujący: 1) zobowiązania w markach, koronach i rublach mają być zamieniane po innym kursie, niż gotowizna, 2) co do kursu wymiany gotówki na złote, to, zważywszy, że osta-

teczne ustalenie tego kursu nastąpić może dopiero przed samem rozpoczęciem wymiany, zebrane wstrzymania się od wskazywania obecnie kursów, natomiast oświadcza się za przyjęciem zasady, aby punktem wyjścia przy ustaleniu kursu wymiany był stosunek wspomnianych wyżej walut do franka francuskiego w okresie poprzedzającym reformę, z możliwością wprowadzenia pewnych modyfikacji, 3) co do zobowiązań, to pożądanem byłoby, aby stosunek, podług jakiego ma być ustalony kurs przerahowania, odpowiadał równi przedwojennej dotychczasowych walut w stosunku do franka, 4) co do stosunku, w jakim ma być wymieniana gotówka na rentę i złote, należy przestrzegać zasady, aby przy niskim kursie wymiennym, który sam przez się doprowadzi do znacznego zmniejszenia ilości kursujących znaków pieniężnych, wydawano jaknajmniej renty, a jaknajwięcej złotych w gotówce.

Stosowanie zasady progresji, w zależności od wysokości wymienianych sum, zostało uznane jednogłośnie za nieodpowiednie. 5) Minimum, które ma być w całości wymieniane na gotówkę, nie powinno przekraczać sumy niezbędnej dla miesięcznego utrzymania.

Pan minister skarbu zamykając obrady, podziękował członkom ankiety za ich pracę i współdziałanie w przygotowaniu reformy olbrzymiego znaczenia, przyczem zaznaczył, że projekt ministerjalny, który będzie złożony najpierw Radzie ministrów, a następnie Sejmowi, być może, będzie się w pewnych punktach różnił nieco od uchwalonych zasad, w każdym jednak razie wnioski ankiety będą do projektu ministerjum skarbu dołączone.

Wielec działacze pod kluczem. Komisarjat nadzyczący przeprowadził dochodzenie pierwiastkowe w sprawie nadużyć w dziale cukrowym ministerjum aprowizacji. W wyniku dochodzenia internowano w więzieniu imokółowskim następujące osoby:

B. naczelnika wydziału artykułów monopolowych, Władysława Braumana, b. referenta referatu cukrowego, Bolesława Tomaszewskiego, p. Juliusza Machleja, współwłaściciela zakładów przemysłowych p. f. „Karol Machlejd“ za otrzymanie większej partii cukru drogą nielegalną i pośrednika w tej transakcji, Ludwika Zalewskiego.

(a) Z magistrata. Na piątkowym posiedzeniu magistratu uchwalono wystąpić do Rady miejskiej z nagłym wnioskiem o upoważnienie magistratu do wydatkowania w lipcu r. b. wydatków budżetowych do wysokości sumy, zaakceptowanej na czerwiec, czyli 11,800,000 mk. Prezes Rady miejskiej zawiadomił, że ławnicy zrzekli się przyznanych im stałych miejsc w teatrze. Ławnicy otrzymają bezpłatne passe par-tout.

Uchwalono ogłosić konkurs na obsadzenie stanowiska zarządzającego Wydziałem IV do spraw ochrony pracy i powołać komisję kwalifikacyjną z udziałem wice-prezydenta p. Jenike i ławnika p. Pańkowskiego, oraz trzech członków z ramienia Rady miejskiej.

Postanowiono przeprowadzić likwidację ostateczną Towarzystwa miejskiego zakupu żywności dla Warszawy.

Zatwierdzono sporządzone przez Wydział budownictwa kosztorys urządzenia hali do handlu hurtowego mięsem pod wiaduktem mostu ks. Poniatowskiego, obliczony na 1,900,000 mk. z podwyższeniem sumy kosztorysu do 1,600,000 mk. i uchwalono wystąpić do rządu o udzielenie pożyczki w wysokości 534,000 mk.

10.000 mk. grzywny za „pasek“ papierowy.

Wywiadowcy sosnowickiego oddziału Urzędu walki z lichwą i spekulacją wykryli u kupca Opanheima 108 pak torebek papierowych, 30 rolek papieru pakowego, 2 wagony torebek papierowych, 9 bel papieru pergaminowego i 12 skrzyni sznurów papierowych. Towar ten, jak wykazało dochodzenie, należał do kupca Artura Labanda w Katowicach, poddanego niemieckiego. Laband za czasów okupacji niemieckiej prowadził handel papierem w Polsce, łącznie z paskarzami sosnowickimi. Towar wspomniany nabył jeszcze we wrześniu r. 1913 i to w celach spekulacyjnych, gdyż w całym Zagłębiu dawał się dotkliwie odczuwać brak papieru. Tak np. komitety żywnościowe nie miały torebek papierowych do wydawania żywności dla ludności miejscowej.

Wobec tego, że oskarżony Artur Laband nie posiada patentu na prawo prowadzenia u nas handlu i że nieotrzymanie przez niego towaru ze składu A. Oppenheima przez 8 miesięcy wskazuje na chęć ukrycia tego towaru w celach spekulacyjnych - Urząd walki z lichwą i spekulacją skazał Laband na 10.000 mk. grzywny, a w razie niezapłacenia na 3 miesięczne aresztu.

(m) Postrzeżenie. Na ulicy Ciepłej nr. 32 przez koszarami wojskowemi postrzeżony został z rewolweru w lewą dłoń przez niewiadomego sprawcę, żołnierz, 19-letni Jan Pawlak, którego opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) Przejechanie. Na rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej dorozkarcz, Bartłomiej Kałasko (Tarczyńska nr. 13) najechał na pchającego wozek Mikołaja Daniłowa (Stalowa nr. 89). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił Daniłowa na miejscu.

(m) Zamachy samobójcze. W domu nr. 2 przy ulicy Kościelnej na Pradze, otruła się esencją karbolową 18-letnia Szajndla Gebelówna, zamieszkała z matką w tymże domu. Po przepłukaniu żołądka, lekarz Pogotowia przewziął desperatkę do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W domu nr. 13 przy ulicy Hożej otruła się nadmanganianem potasu pracownica igły, 20-letnia Marja Lemańska. Po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił desperatkę na miejscu.

(m) Podrutek. Przy ulicy Niskiej nr. 43 stróżka tego domu znalazła martwe dziecko płci męskiej, przedwcześnie urodzone, które odesłano do prosektorjum. Dochodzenie w toku.

(m) Obławy i aresztowania. Zatrzymami przez urząd śledczy: Aleksander Lasina i Aleksander Maki, poszukiwani przez sąd okręgowy w Warszawie, oraz Marianna Kulicka - przez sędziego śledczego 8-go okręgu m. st. Warszawy i Szlępa Sznajderman, złodziej kieszonkowy, celem rejestracji.

(m) Wielka kradzież. Przy ul. Marszałkowskiej nr. 109 niewykryci zbrojnicy dostali się do piwnicy, gdzie przebili grube sklepienie i przez niewielki stosunkowo otwór zakradli się do magazynu rekawiczek i konfekcji męskiej i damskiej p. f. „Antoni Chojnacki“. Złoczyńcy byli dobrzyi znawcami, gdyż skradli towary tylko najlepszych gatunków. Łupem złoczyńców stało się: 100 tuz. rekawiczek skórzanych, 5 tuz. koszul zefirowych, 16

tuz. krawatów, 3 tuz. kamizelek sztuczkowych oraz różne wyroby galanterijne. Poszkodowany właściciel firmy oblicza straty na sumę przeszło 100,000 mk. Włamywacze zostali prawdopodobnie spłoszeni, gdyż porzucili w piwnicy 11 koszul, 11 kapeluszy, 4 pary rękawiczek i 6 torbek damskich, nadto w sklepie znaleziono kilof żelazny do przebijania muru oraz papierosnicę i zegarek na pasku. Za odmalowanie skradzionych towarów poszkodowany przeznacza 10,000 mk. nagrody.

Rabunek 21,982 mk. — Dwóch rannych. — Pośleg. — Samobójstwo bandyty. — Niedoszły sąd nad rzekomymi bandytami. — Aresztowania.

Kasjerzy z ministerjum robót publicznych, 22-letni Bronisław Janowski (Chłodna nr. 48) i 49-letni Edward Siemiński (Wyszki, pow. pułtuski), wczoraj o godz. 11 rano podnieśli z Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej 85,982 mk., przeznaczone na wypłatę dla robotników pracujących na robotach publicznych na fortach na Woli, we wsi Koło i w Chrzanowie.

Pierwszy kasjer wziął do teki 14,000 mk., zaś drugi — resztę utokował w podróźniej torbie skórzanej, poczem obaj pojechali dorożką w kierunku Woli. Na szosie kałiskiej we wsi Chrzanowie w pobliżu 4-go toru na stopnie dorożki wskoczyło z obu stron dwóch bandytów i odrązali strzelając do kasjerów. Janowski pierwszy strzał odparował, gdyż uderzył w rewolwer i kula utkwiła w siedzeniu dorożki, natomiast druga kula ranny został w prawe udo powyżej kolana. Siemiński postrzelony został w jamę brzuszną, przyczem kula naruszyła kręgosłup. Po dokonaniu tej zbrodni, bandyci wyrwali Siemińskiemu torbę i wraz z dwoma bandytami biegnącymi obok dorożki, zaczęli uciekać w pole przez żyto. Teżki z gotówką, którą Janowski miał w tyle siedzenia, bandyci nie zrabowali.

Na ogłós strzałowy wybiegli z domów mieszkańcy, przebiegli rannych na wóz i przewieźli do szpitala św. Ducha.

Wiesć o napadzie szybko rozniosła się i wkrótce skład utylizacyjny na drodze Królewskiej we wsi

Koło zawiadomił komisaryja 19-ty i 22-gi, skąd niezwłocznie wyruszyły patrol policyjny w różnych kierunkach w celu wytopienia uciekających w stronę Warszawy bandytów.

Na rogu ul. Górczewskiej i Bahińskiej jakiś osobnik, zauważywszy podkomisarza 19-go kom. Eberhardta i kaprała Przydatka, zaczął pośpiesznie uciekać, wbiegł do posesji na rogu ul. Górczewskiej nr. 71, skąd przeszedłszy parkan na ul. Bahińską, ukrył się w komórze przeznaczanej na ogólne miejsce ustępowe. Widząc nadechodzących z dwóch stron podkomisarza i policjantów, bandyta zaczął strzelać do nich.

Wystrzelwszy pięć nabojów z rewolweru dużego syst. „Nagana”, bandyta wyjął z kieszonki kilka garści zrabowanych banknotów i rzucił do dołu kloaczego, poczem ostatnim wystrzałem z własnego rewolweru skierowanego w prawą stronę pozabawił się życia. Pieniądże wkrótce wydobyto — było ich 9,000 mk., nadto przy samobójcy znaleziono na plecach za kieszulką — 3,000 mk.

Bandyta - samobójca okazał się 26-letni Jan Knap. W r. ub. powrócił on z Rosji, był kilkakrotnie aresztowany i karany za przestępstwa kryminalne i ostatnio niedawno wyszedł z więzienia.

Jeden z pozostałych trzech bandytów podczas pościgu porzucił we wsi Górczech na polu kurtkę małoszyską, chustkę od nosa i torbę skórzaną pustą rozciągniętą z boku, w której widać pieniądze Siemińskiego.

Podczas tych obław za bandytami, komisaryj 22-gi (na Woli) zawiadomiony został, jakoby w Chrzanowie, w pobliżu fortu „Ch” okopało się 5-ciu bandytów i bronią się przed oblegającymi ich robotnikami z robót publicznych. Na miejsce wyjechał komisary Grabowski z czterema funkcjonariuszami. W chwili przybycia p. Grabowskiego robotnicy oświadczyli, że już sprawy napadu na kasjerów, t. j. trzech wojskowych i cywilny poddali się i że już zwolniony został sąd i wszyscy mają być powieszeni.

Na skutek interwencji komisary, rzekomych bandytów z karabinami odprowadzono do komisaryjatu. Całą drogę podążał za nimi tłum, który zamierzał dokonać samosądu. Wobec groźnej postawy tu-

mu, który zalegił całą szosę przed komisaryjatem, wkrótce nadejechały samochód Czerwonego Krzyża i drugi z karabinem maszynowym.

Okazało się, że rzekomymi bandytami byli zupełnie niewinni żołnierze i kolega ich, którzy wybrali się na czerzenie i przez właściciela sadu Żyda zostali wskazani jako sprawcy napadu. Tłum pobliż ich dotkliwie drewniakami i kijami.

Podczas obławy aresztowano we wsi Koło kochanek bandyty - samobójcy, Felicję Zielińską, oraz kolegów jego Bronisława Skrzyneckiego i Stan. Kuczyńskiego.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Kochanek” z Raclawicami z Rolandem; w próbach „Nowa Dejanira” J. Słowackiego.

Teatr Polski. Dziś wyborna komedia „Król” z Kamińskim i Mrozińską. W przyszłym tygodniu premiera „Miss Hobbs” dowcipnej komedji głosnego humorysty angielskiego Jerome K. Jerome’a.

Teatr Mały. Dziś „Kochankowie” z pp. Przybytko-Potocką, Osterwą i Brydzińskim.

Teatr Letni. Dziś „Osiołek” z Fertnerem. W próbach „Madame Sans-Gêne” Sardou z Leszczyńską w roli tytułowej i Stanisławskim, jako Napoleonem.

Teatr Notwości. Wesola, melodyjna i doskonale grana „Cnotliwa Zuzanna” z Messalówną na czele.

Teatr Praski. Dziś popoł. „Skalmierzanie”; wiecz. po raz drugi wystawiona z powodzeniem sztuka ludowa Gałusiewicza „Czartowska ława”.

Teatr Powszechny. Popoł. i wieczorem wodevill „Małżeństwo na próbę”.

Teatr „Qui pro quo”. Jednoaktówka. Miraż. Operetka oraz program składany.

Argus. Nowy program.

Wum. Widowiska morskie.

„Opera Bufla” w Bagateli. Dziś i codziennie ciesząca się powodzeniem opera klasyczna Mozarta „Dyrektor teatru”, oraz Offenbacha „Dzieci Sabaudji”. W razie deszczu przedstawienie odbędzie się w teatrze zamkniętym.

Odpowiedzi Redakcji.

Tow. Maur. Mędrzyckiemu. Broszura, o którą zapytuje, dotychczas w tłumaczeniu polskim nie wyszła.

Na ofiary katastrofy na Śląsku Cieszyńskim.

Robotnicy kolejarzy przejeżdż do głębi katastrofy górników na Śląsku Cieszyńskim złożyli dla rodzin tych robotników, którzy padli ofiarą sumę: od depot towarowe W. W. mk. 855.10, od depot osobowe W. W. mk. 265.60 i składu węgla nr. 2 mk. 143.20. Razem mk. 768 fen. 90.

Oryginalna pomyłka.

Znanej warszawskiej śpiewaczce, p. M. skradziono niedawno bardzo kosztowny kostium o precydnym kolorze, sprowadzony specjalnie z Paryża. Przechodząc wczoraj ulicą, spostrzegła p. M. damę, ubraną w jej, jak sądziła, kostium. Któż jednak wybrazi sobie przerażenie p. M., kiedy owa dama objaśniła jej, iż jest to jej kostium ufarbowany własnoręcznie barwnikami „Koloryt”, zapomocą których może farbować nawet dziecko, bez żadnych uprzednich wiadomości. Barwniki te można dostać w składach aptecznych, składach farb i mydlarniach. 2536

WIDOWISKA MORSKIE

„WUM”

KAROWA 18, tel. 86-82.

Wkrótce zmiana programu. Korzystajcie z okazji!

Największa sensacja XX wieku.

Dziś w Niedzielę 4 przedstawienia o g. 5, 6.30, 8 i 9.30.

COLOSSEUM NOWY-SWIAT 19. Początek o 4-ej wiecz.

KATARZYNA II-ga i JEJ FAWORYCI Wielki dramat w 6 części., podług dzieła znakomitego pisarza rosyjskiego AMFITEATROWA.

KINO IRA Wolska 3.

Mordercze Promienie

Nadzwyczaj zajmujący sensacyjny dramat w 5 wielkich częściach ze słynną gwiazdą kinem. Maria Widal w podwójnej roli.

Część 1) Sekret rodzinny fabrykanta Howa. 2) Zagadkowe morderstwo. 3) Straszne oskarżenie. 4) Sensacyjny proces. 5) Niewinna.

Nad program: Budowa aeroplanów. Ciekawe zdjęcia z natury, hangary, wloty.

MIGNON Marszałkowska 31b róg Hożej.

Tajemnica Baszły

Wybitny dramat węgierski w 5 cz. ze słynną Ellen Richter w roli głównej.

UWAGA! Na widowni zastosowana wentylacja podług techniki najnow. syst.

Kino Zachęta Nowy-Swiat 27.

On najpiękniejszy

Wspaniały dramat z najpiękniejszym ostrowiekiem świata Gunnar Tolnaesem w roli głównej.

Nad program: Romeo i Julja Komedja w 2 cz.

Kino Wolska 8. Dojazd tramw. 5, 9, 10 i 16.

EXPRESS Nowe niepospolite arcydzieła filmowe

OPIUM

Wielki obraz w 6 części, ośmiatniający tajemniczy i fantastyczny świat Wschodu i Chin — ojsyżną przedsiwnej trudnasy i Indje, rajski kraj pałacy opium i świat dalkich swierat jak lwów i innych.

Rzecz dzieje się w jaskini opium, na dworach króla Wschodu, w dalkich dżunglach i w jednym z europejskich miast. Uwaga! Ceny niepodwyższone!

ILUZJON Wolska 14 dojazd tram. 5, 9, 10

ALBATROS

Stefan Borodin Straszna noc w Zamku

Wzruszający dramat w 5 cz. Nadzwyczajne sceny dotąd jeszcze nie widziane. UWAGA. Odświeżenie powietrza po każdym seansie.

Teatr-Ogród „VENUS” DZIELNA 1.

Dziś 2 przedstaw. o g. 7 i 9 wiecz. We wszystkich przedstawieniach

Walki kobiet

udział przyjmują słynne atletki Horwat, Szatkowska, Zamojska, Susłowa, Borowska, Gerasimowicz i inne oraz nowy program kabaretowy z udziałem najlepszych sił artystycznych.

ODEON Marszałkowska 133.

Dla dzieci dozwolone. Tylko dziś i jutro:

Mady Chrystians

„Raj utracony” Sensacyjny dramat w 5 częściach.

Trianon Karmelicka 18.

Niezwykła sensacja pierwszy raz w Warszawie

Stado Sępów czyli Protea Dendetty

Detektywny dramat z prologiem w 6 aktach. Powyższy obraz przedstawia wszystko dotąd widziane w Warszawie.

Ogłoszenie. Urząd pow. Warszawskiego zamierza oddać w przedsiębiorstwo budowę i konserwację dróg powiatowych. Artele, zwiazki robotnicze i prywatni przedsiębiorcy zechcą zgłaszać oferty do Wydziału B. III (Elektorska 2, II piętro). 2568

Chryzantema Leszno 2.

Dla młodzieży dozwolone. Orkiestra zastosowana do obrazu.

Kleopatra Królowa Nilu

Nie bacząc na wielkie koszty i trudności udaje nam się wystawić najnowsze arcydzieło wszechświatowej wytwórni CINES w Rzymie. Historyczny dramat w 6 cz. w obrazie udział biorą lwy, tygrysy i tysiączne tłumy. Zestawienie tego obr. kosztowało do 1,000,000 lir.

Uwaga! Oryginalny! 2574

Wielki Kino BAJKA Żelazna 61.

Przedstawien. odbywają się w ogrodzie, w razie niepogody na sali. Orkiestra symfoniczna.

Wilson i Kajzer

Sensacja dnia! Każdy musi to zobaczyć! Dzieciom dozwolone

Jeśli chcesz farbować i odzyskać prawdziwy kolor, żądaj tylko Palatyn „T-wo Farbiarskie” Farby anilinowe w 40 kolorach 1/1 i 1/2. Ko po cenach tanich SZEPS, RAPOPORT I S-ka

Arkadja Długa 12. 2374

Pod nożem Gilotyny

Sensac. dramat w 5 cz., wyobrażający ostatnie chwile życia skazańca.

Nad PROGRAM Komiozne. Bezustanny śmiech. Skład Fabryczny Łódź, Południowa 24.

W ogrodzie „ARGUS” w razie niepogody w sali W sobotę i niedzielę 2 przedstawienia o 7.50 i 9.15.

Część I-a WIELKI PROGRAM KABARETOWY Premiera z udziałem całego zespołu i sił doangazowanych.

WALKA FRANCUSKA pod kierunkiem St. Zbyszko-Cyganiewicza. Zapisanych 20 zapasników. WALSZA: 1 seans } Manko—Cyklop II sz. Europy Korbet sz. Poznań 2 seans } Sownicz sz. ciężkiej wagi Karlewski sz. Warszawy } Piłkow sz. Turkistanu Sauer sz. Górnego Śląska } Lutow kozak doński sz. świata Cyganiewicz mistrz wszechświata

II KORZYSTAJCIE Z OKAZJI II Wielka Wyprzedaż Ubiorów Męskich „Magazyn Centralny” Senatorska 37 (róg Zabłej) Wykwintne garnitury od 275 mk. 2573 Palta jesiennie 250 Spodnie 125 Palta zimowe 375 Specjalne garnitury dla robotników po 75 mk. a także spodnie po 25

# Dzień Pogotowia Ratunkowego.

Dziś w Niedzielę

Dziś w Niedzielę

Dzień Pogotowia Rat.

Dzień Pogotowia Rat.

W poniżej wymienionych teatrach, kinach i innych miejscach rozrywkę pobierany będzie od każdego biletu wejścia 50-fenigowy dodatek na rzecz Pogotowia Ratunkowego

**W teatrach:** Rozmaitości, Praski, Polski, Powszechny, Bagatela, Mirage, Qui pro quo, Centralny—Leszno 1, Letni, Nowości, Mały, Popularny, Dynasy, Argus, Sfinks, Dolina Szwajcarska.

## W KINACH:

Colloseum—Nowy Świat 19, Corso—Wierzbowa 7, Stylowy—Marszałkowska 113, Olimpia—Marszałkowska 114, Apollo—Marszałkowska 106, Filharmonja—Jasna, Trianon—Sienkiewicza 2, Ira—Towarowa, Expres—Wolska 8, Albatros—Wolska 14, Naokoło Świata—Chłodna 12, Lux—Żelazna 31, Bajka—Żelazna 61, Eldorado—Marszałk. róg Hożej, Raj—Żelazna 64, Nowa Gwiazda—Smocza 21, Chryzantema—Leszno 2, Amor—Leszno 28, Trianon—Karmelicka 18, Venus—Dzielnia 1, Arkadja—Dzika 12, Momus—Senatorska 29, Kordjan—Długa 9, Eliseum—Karowa 18, Amfiteatr—Gmach Panoramy, specjalne morskie widowiska, Bioskop—Krak.-Przedm. 2, Zachęta—Nowy Świat 27, Polonia—Sienkiewicza 3, Stella—Marszałk. 111, Mignon—Marszałk. róg Hożej, Tivoli—Marszałk. 67, Sorrento—Marszałk. przy placu Zbawiciela, Eden—Czerlnakowska 65, Powiśle—Czerlniak 72, Era—Inżynierska 4, Wrzos—Ząbkowska 27, Odeon—Marszałkowska 138, Luna—Dowborczyk—Hoża 38.

2537



**KRAJOWA PASTA do obuwia „CYGANKA”** jest bezsprzecznie najlepszą. Żądać wszędzie!!! Fabryka Przetworów Chemicznych „Cyganka” w Warszawie, Nowolipia 12, tel. 114-13.

Przedstawiciele na prowincji poszukiwani. 2589

**KTO CHCE „ZORZA”** mieć eleganckie obuwie powinien używać tylko najlepszą przetrzaskaną pastę „ZORZA” Krajowej Wytwórni Chemicznej. I. GEYER, Warszawa, Ogrodowa 44, tel. 235-90.

**KOWALSKINY** NAJSILNIEJSZE bóle głowy i migreny ustają natychmiast po zażyciu proszku. Wyrób farm. lab. „Ap. KOWALSKI”. Żądać w aptekach i składach aptecznych. 2000

**Pot i niemiła woń nóg** usuwa radykalnie powszechnie uznany „Sudoform” Laboratorium „Universal” w Warszawie. Żądać wyraźnie „SUDOFORM”

**Prośby** apelacji, do poboru wojskowego, oferty na posady, sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych — eksmisjach jedna marka. Biuro długoletniego praktykanta sądowego, Leszno 38, m. 6. Henryk. 2562

**!! Fotografujcie się !!** tylko „LEONARA” 21. Nowy Świat 21. 12 poczt. retuszowanych mk. 8.— Duże portrety od 15 mk. Uwaga! Fotografje do matryk i pasportów można otrzymać na poczekaniu. 2561

**Predko i pięknie pisać** nauca Kalligrafii E. BERMAN w ciągu 15 lekcji Elektoralna 14-50. **Dr. Jan Atapin** b. star. ordyn. szp. 5-go Łazarsa. Chor. weneryczne i skórne, Królewiska 31. 2580

**Mydło** Nr 1 kółto 7 mk., łojowe 4.50 mk., szare 4.50, Białe 1.20 Hurtowo taniej „Ekonomia” Krucza 30. Fortuński tel. 225-66. Konkurencja pomiędzy dwoma sklepami żydowskimi.

**ZA PAPIER ZUŻYTY.** gazety, książki i wszelką makulaturę płać najwyższe ceny. **Marszałkowska 111.** sklep w podwórzu i Graniczna 8, sklep z frontu. 2541

**WYDAWNICTWO „ODRODZENIE POLSKI”** Warszawa, ul. Bednarska Nr. 1.

**Ważne dla kupców, mechaników, gospodarzy.** **CENTRYFUGI:** Najlepsze szwedzkie Alfa Diabolo, Głorja, Zenith. Własna fabryka różnych części do centrifug, rowerów, maszyn, gramofonów — jak również do maszynek kuchennych. Reperacje wykonywa bardzo szybko. 2572 **Mechanik A. ROZENBLATT, Warszawa, Graniczna 15.**

**Szwajcarski Skład zegarków i Wyrobów jubilerskich** Sklep. Marszałkowska 151. Sklep. Płać najwyższe ceny za brylanty, złoto, srebro i wszelką biżuterję. **SPRZEDAJE:** Czarne zegarki Mk. 27; kolejkowe Mk. 30. Budziki Mk. 25; nikielowe na rękę Mk. 31.50 oraz wielki wybór srebrnych i złotych zegarków po cenie hurtowej. Przyjmuje się wszelkie obstalunki i reparacje. 2562

**KAPS** Tępcie szczyrwy i myszy. Jedyne radykalne i wypróbowane środki, topi bezwzględnie szczyrwy i myszy. Żądać w apiek. i skład. apiecz.

**„BIBLIOTEKA GRWILI”** (złożona z periodycznie wypuszczanych broszur, zawierających opisy zachędzających doniosłych wypadków, oświetlenie nasuwających się zagadnień, charakterystykę produkujących osobistości). Nr. 1. „Życie a ożyny Wilsona” (Wyczerp.) Nr. 2. „TRZEJ” Cena mk. 2 Nr. 3. „Prawda o Komendancie „Haudskim” cena mk. 2 Nr. 4. „Wojna wszechświatowa” cena mk. 5 Nr. 5. „Twórcy Nowej Polski” 2

**ZŁOTA 36** Krochmal, boraks mydło, świece hurt. dla kupców prowincjon. przepustki na wywóz **EXPRES, Złota 36, tel. 108-52.**

**Wrózka** przyjmuje ul. Kopernika 35, m. 20, parter wprost bramy. **Wielki** wybór okryć, kostiumów, płaszczy letnich niżej kosztu wyprzedajemy. Pracownia Br. Unkiewicza, Hoża 84-2. 2565 **Żęby** sztuczne, korony mostki. Piombowanie, wyjmowanie bez bólu. Przeróbki, reperatury na poczekaniu. Ceny najniższe. Gabinet chrześcijański. Żorawia 1, front. 2568

**Swierzbę i swędzenie skóry KREM „MUKUNA”** usuwa szybko i radykalnie najdłużej w ciągu 5 dni. Najdogodniejszy w użyciu ze wszystkich dotychczas stosowanych środków, ponieważ: 1) nie plami białyny — posiadając kolor masła, 2) nie oblepia się po cieple — nie zawierając części stałych, 3) wchłania się całkowicie w skórę. — stosując jakoby podobnie jak glicerynę, 4) jest bardzo ekonomiczny — mając za podstawę sam tłuszcz daje możność małą ilością natrzeć dużą przestrzeń ciała, 5) posiada miły zapach. **Leczy szybko i pewnie jest tanim.** Apteka J. WEROCZEGO ul. Bednarska róg Furmańskiej. Cena 7 m. 50 fen. Żądać wszędzie. Skład na Łódź: Lubczyński, Lutomińska 21. 2538

**Palta damskie** własnego wyrobu modne, letnie od 150—250 okazjonalnie. Kapuściska 13, m. 2. 2462

**„GALERIA WYBITNYCH MEZÓW”** (obejmująca mężów stanu, wodzów, przewodników narodu, luminarzy nauki, literatury i sztuki całego świata, w krótkich charakterystykach i dobrze wykonanych portretach). Nr. 1. W l. Serje wchodzi: Ignacy Paderewski, Tomasz W. Wilson, Albert I. Riezlanow, Jerzy Glemenscan, Józef Haller i Ludy Kozłowa.

**OGŁOSZENIA DROBNE.** Bielizna męska szyje, przera-biam, reparuję, wstawiam goray. Obozna 10—10. 2457 **Fotograf** ua kreski oraz tracanych broszur, zawierających opisy zachędzających doniosłych wypadków, oświetlenie nasuwających się zagadnień, charakterystykę produkujących osobistości). 2567

**Zdrowie przedewszystkiem!** Doktor Tanita. „Tajniki życia mężczyzn. Poradnik lekarzki. Choroby sekretne. Wakazówki-rady praktyczne”. Treść: życie płciowe. Choroby weneryczne. Samogwałt. Niemoc płciowa. Leczenie. Cena 3 mk. 2587

**Związek Robotniczych Stowarzyszeń Spółdziel.** Warszawa, Leszno 53—tel. 14-09. **Zaopatruje stowarzyszenia w artykuły pierwszej potrzeby** Wysyła lustratorów, dających wszelkie wskazówki i pomagających przy zakładaniu ksiąg. Pośredniczy przy legalizowaniu stowarzyszeń. Dostarcza stowarzyszeniom pracowników fachowych i informuje pracowników o wolnych miejscach. Daje wskazówki prowadzenia pracy kulturalno-oświatowej. 2295

**Plać do 50 f. za** użytych kopjałów, gazet, tygodników, książek, kajetów i t. p. **Żorawia 13, m. 22. 2472**

**„ODRODZENIE POLSKI”** Polska od zamierzonej przyszłości do chwili obecnej (ozdobione 116 ilustracjami) Pod redakcją Prof. H. Mednickiego i Wł. Dzwonkowskiego **Cena za egzemplarz 1 mk. 15.** „Odrodzenia Polski”, ul. Bednarska 1. 2585

**Kupię** meble, pianina, dywany, garderobę, bieliznę, futra różne. Proszę się przekonać. Ceny najwyższe. „Ekonomia” Marszałkowska 131, podwórze. 2585

**Zdrowie przedewszystkiem!** Dr. Pączkowski „Jak zapobiegać zarażaniu się chorobami wenerycznymi oraz nie m o c y płciowej”. Mnóstwo cennych rad-wskazówek. Środki ochronne najbardziej wypróbowane ku zadowoleniu. Leczenie. Cena 2 mk.

**MIGRIN** Radykalnie usuwa ból głowy, Zapobiega hiszpance, leczy neuralgię i Influenzę **Apteka: K. Poteckiego & K. Skarżyńskiego WARSZAWA, MAZOWIECKA 10.** Żądać tylko proszku z jaskółką we wszyst. aptek. i skład. 1777

**ZĘBY** sztuczne, białe i złote. Działna 40. Robotnikom ustępstwo. **Lekarz-Dentysta G. Rafałowicz Solna 12. 2505**

**„ODRODZENIE POLSKI”** Polska od zamierzonej przyszłości do chwili obecnej (ozdobione 116 ilustracjami) Pod redakcją Prof. H. Mednickiego i Wł. Dzwonkowskiego **Cena za egzemplarz 1 mk. 15.** „Odrodzenia Polski”, ul. Bednarska 1. 2585

**Kursa kroju** damskiej garder. Wojsk. Górskiego, Warszawa, Solna 5, rozpoczęcie kursów 1 i 16 każdego miesiąca. Dyrektor. 2586 **Kursa kroju** męskiej garderoby Wojciecha Górskiego Warszawa, Solna 5, rozpoczęcie kursów 1 i 16-go każdego miesiąca. Dyrektor. 2536

**Zdrowie przedewszystkiem!** Doktor Braun „Samogwałt”. męzczyzn, kobiet; jego skutki. Środki wyleczenia. Praktyczne wskazówki. Podręcznik dla rodziców, opiekunów. Cena 3 mk.

**PATENTY NA WYNALEZKI, MODELE, RYSUNKI** i znaki towarowe w kraju i za granicą **PEROMOCNIK PRZY I. MYSZCZYŃSKI, inż. Urzędzie Patentowym Rzeczyposp. Polskiej WARSZAWA, UL. HOŻA 50**

**PAPIER** gazety, tygodniki, książki buchalteryjne, kopjały i t. p. kupuje i płać najwyższe ceny. **Leszno 4, sklep papieru.** **STANISŁAW LUBELSKI Rymarska 20. Brzytwy wycięje, noże, nożyczki szlifuje. 2555**

**„ODRODZENIE POLSKI”** Polska od zamierzonej przyszłości do chwili obecnej (ozdobione 116 ilustracjami) Pod redakcją Prof. H. Mednickiego i Wł. Dzwonkowskiego **Cena za egzemplarz 1 mk. 15.** „Odrodzenia Polski”, ul. Bednarska 1. 2585 **Bezpłatne przedstawienie.** Z zasilku i staraniem Ministerstwa Sztuki i Kultury Dyrekcja teatrów miejskich urzędza w środę, dn. 2 lipca o g. 2-ej po poł. w teatrze na Pradze bezpłatnie przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Odegrana będzie tragedia J. Słowackiego „Balladyna”. Rozdziałem biletów zajmuje się Ministerstwo Pracy i Op. Społecz.

**Maszynę** Warszawa lub na prowincji polską lub rosyjską, również podlegającą reparaacji. Oferty listowne „Maszyna” do biura Ungra Wierzbowa 8. 2584 **Obraćki** ślubne złote, srebrne, pierścionki, kołczyki, zegarki, budziki, srebrne laski, ceny niskie. Kupuję złoto i srebro. Przyjmuje reparaację tanio i dobrze. Magazyn jubilerski, Gutmacher, Smocza 21. 2569

**Zdrowie przedewszystkiem!** Dr. Frachtman „Syfilis”. Niewielka lecz treściwa bogata książka zawiera: Najnowsze poglądy na jego uciążliwość; rozpoznawanie, sposób zapobiegania, leczenie, zawieranie związków miedziowych, dziedziczenia. Cena 2 marki.

**Okulary** binokle, seicse zastosowane do każdego wzroku z francuzkami szklami. Dokładna reparaacja. Przerwywany. Najtaniej, bo w podwórzu. **Optyk, Jerozolimka 47, — róg Marszałkowskiej 2585**

**Zdrowie przedewszystkiem!** Doktor Hammon „Niemoc płciowa, męzczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie”. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Fięka 25, mieszczk. 12 róg Marszałkowskiej.** Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

**PROŚBY** do władz, sądowe, administracyjne linne oferty na posady, tłumaczenia; przepisywania. Biuro Wiedzy, prowadzona przez kand. nauk społeczno-ekonomicznych. **Miodowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 2484**

**Zdrowie przedewszystkiem!** Doktor Hammon „Niemoc płciowa, męzczyzn, kobiet. Przyczyny. Skutki. Zapobieganie. Leczenie”. Poważny utwór. Mnóstwo nowych cennych rad, wskazówek. 220 str. Cena 10 mk. Sprzedaje i wysyła tylko dorosłym Szyller-Szkolnik. **Fięka 25, mieszczk. 12 róg Marszałkowskiej.** Zamiejscowym wysyłam po otrzymaniu gotówki.

**Pantofle** prunielowe od 25 mk., płócienne od 18 mk. **Nalewki 9, front. 2504** **Pokój** umeblowany z posiedzi, oferty do administracji S. M. 2514